



# Cześć włókniarzom polskim!

## Olbrzymi triumf planowej gospodarki w Polsce Przemysł włókienniczy wykonał roczny plan na 6 tygodni przed terminem

W dniu wczorajszym przemysł włókienniczy wykonał roczny plan — na 43 dni przed upływem roku.

Jak to się stało? Przede wszystkim dla każdego zakładu pracy obliczają fachowcy, biorąc w rachubę wszystkie znane im możliwości techniczne każdej fabryki.

Rzeczywiście tak jest. Fachowcy obliczyli plan, biorąc w rachubę wszystkie znane im techniczne możliwości wszystkich zakładów pracy przemysłu włókienniczego. Więcej, wliczyli w plan wzrost wydajności pracy spodziewany w związku z rozwojem ruchu spółzawodnicstwa pracy. W planie nie było „lipy”. Wśród fachowców były nawet i takie niedowiaraki, które głośno wyrażały swe przy puszczenia, że plan jest nierealny, że — mówiąc po prostu — jest niewykonalny.

Plan został jednak wykonany. Na 43 dni przed terminem. Tego faktu nikt nie potrafi zaprzeczyć.

Jak to się stało? Trzystutysięczna rzesza włókniarzy wniosła do planu opracowanego przez fachowców swoją poprawkę. Przyszło więc ludowe mówić: pańskie oko — konia tuczy. Trzysta tysięcy par oczu pilnowało wykonania planu, strzegło dobra upaństwowionego przemysłu włókienniczego. Trzysta tysięcy par rąk pracowało w fabryce — nie jak to było dawniej — spod bota, ale po gospodarstwu, tak jak dla siebie.

Trudno pisać o poszczególnych bohaterach pracy, gdy podsumowuje się wysiłek twórczy trzystutysięcznej armii włókniarzy.

Albo czy kiedykolwiek było do pomyslenia, aby robotnica odpracowała swoją dniówkę na jednej fabryce poszła pracować na drugą fabrykę, aby wyciągnąć ją z chwilowych trudności, a to przecież miało miejsce w tow. Gołygowska.

Czy było do pomyslenia, kiedyś przed wojną, aby któryś z robotników zastąpił swego chorego towarzysza pracy i odpracowywał za niego drugą zmianę przez szereg dni pod rząd, aby „nie zarwać planu” swego oddziału? A przecież to miało miejsce w PZPB nr 3 z tow. Bęczkowskim. Przez 5 dni i nocy pracował on prawie bez przerwy i położył się spać dopiero wczoraj, kiedy „trójka” plan wykonała.

Plan został wykonany dzięki takim właśnie ludziom. Dzięki temu, że ich było tysiące, dziesiątki tysięcy we wszystkich gałęziach przemysłu włókienniczego. Plan został wykonany dlatego, że każdy z trzystutysięcznej armii włókniarzy zdaje sobie sprawę, a jeśli nawet nie zdaje sobie sprawy — to czuje, że każdy obrót wrzeciona, każde uderzenie płochy jest cegiełką włożoną przez zeń w budowę nowej Socjalistycznej Polski. Jest krokiem naprzód ku poprawie położenia klasy robotniczej i całego narodu, jest środkiem ku poprawie własnego bytu.

Dla ludzi pracy życie w Polsce jest wciąż jeszcze niełatwe, dla niektórych wręcz ciężkie. Ale doświadczenia tych kilku lat pokonały już ludzi pracy, że słowa naszego Rządu, że słowa naszej Partii nie są rzuconym wiatr. Nasz Rząd, nasza Partia mówily w 1944 — 45 r., kiedy jeszcze większość ludzi pracy cierpiała wręcz głód, że możemy i musimy, że musimy i możemy stworzyć sobie dobrobyt dla całego ludu pracującego tylko własnym wysiłkiem, nie licząc na oblecanki „dobrych wujaszków” z Londynu czy z Nowego Yorku. Nasz Rząd, nasza Partia wskazywały klasie robotniczej i całemu narodowi jakimi drogami kroczyć ku tej lepszej przyszłości.

W najcięższych chwilach uratował nas od śmierci głodowej Związek Radziecki, który po bratersku podzielił się z nami chlebem. Pracowaliśmy sami i nie było sił.

Każdy człowiek pracy mógł się przekonać, że w 1946 r. żyło się u nas lepiej, odrobnie lepiej, ale lepiej niż w 1945 r. pomimo, że skończyła się UNRRA. W 1947 r. żyło się lepiej niż w 1946 r., chociaż odmówiono nam przyznania obiecanej przez Anglosasów pomocy. W 1948 r. żyło się u nas sporo lepiej niż w 1947 r. Dziś już nikt u nas nie wątpi, że w 1949 r. i następnych latach żyć będziemy lepiej niż dziś, chociaż nikomu nie obiecalemy zruszek na wierzbie.

Jak się dowiadujemy przemysł włókienniczy wykonał swój plan na rok 1948 w dniu wczorajszym o godzinie 10 rano. Wartość wyrobów gotowych wyprodukowanych w roku bieżącym przez państwowy przemysł włókienniczy osiągnęła w dniu 18

listopada kwotę 1 miliard 932 miliony zł. (w cenach z roku 1937) co oznacza przedterminowe wykonanie planu rocznego.

Co się tyczy poszczególnych branż przemysłu włókienniczego, to najlepsze wyniki do tej pory osiągnęła Dyrekcja Artykułów

i Tkanin Technicznych, która już wczoraj osiągnęła 114,1 proc. planu rocznego. Dalsze miejsca zajęły: Przemysł Włókien Lkowych (109,6 proc.), Roszarnie Lnu i Koni (106 proc.), Przemysł Wełniany (101,8 proc.), Przemysł Jedwabniczo-Galanteryjny (101,6 proc.) i Przemysł Włókien Sztucznych (100,3 proc.).

Wszystkie te branże WYKONAŁY WIĘC Z NADWYŻKĄ PLAN ROCZNY NA 6 TYGODNI PRZED KONCEM ROKU.

Przemysł bawełniany wykonał na dzień wczorajszy 94 proc. planu rocznego, a przemysł dziewiarski 92 proc. Jednakże nie ulega wątpliwości, że i te dwie branże przemysłu włókienniczego wykonają do końca roku swe zobowiązania produkcyjne Z NADWYŻKĄ, gdyż na dzień wczorajszy wyprodukowały one ZNACZNIE WIĘCEJ, ANIŻELI WYMAGAŁ TEGO PLAN ZA 10,5 MIESIĘCY.

Należy się także spodziewać, że przemysł włókienniczy, najważniejsza w Polsce gałąź przemysłu przetwórczego, zatrudniająca około 300 000 robotników, wykona do końca roku plan produkcyjny przynajmniej w 110 proc.

Z przytoczonych powyżej danych wynika jeden BEZSPORNY FAKT.

Dzięki bohaterstwu trudowi polskiego włókniarza otrzyma kraj nasz w roku bieżącym miliony i dziesiątki milionów metrów tkanin wełnianych, bawełnianych i jedwabnych wyprodukowanych ponad plan. Fakt ten niewątpliwie uraduje naszych licznych przyjaciół na całym świecie, a zasmuci naszych wrogów, byłych właścicieli naszych fabryk, a przede wszystkim podżegaczy wojennych za „żelazną kurtyną”.

Jedno jest pewne! Bez wspaniałego i wszechstronnego rozwoju spółzawodnicstwa pracy, bez tych tysięcy i dziesiątków tysięcy cichych, najczęściej bezimennych bohaterów pracy nigdzieby przemysł włókienniczy nie osiągnął tego triumfu, który obecnie stał się jego udziałem.

### „Geyerowcy” górali

PZPB Nr 3 kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa. Zakłady, które są przodującym zakładem pracy w Łodzi, które pierwsze w przemyśle włókienniczym podjęły wezwanie górników „Zabrze” — pierwsze też wypełniły swe zobowiązanie na trzy dni przed terminem.

Wczoraj, dnia 18 bm, o godzinie 7 rano PZPB Nr 3 wykonały plan roczny w ilości 21.233.700 metrów.

W ten sposób zorganizowana składnie i umiejętnie produkcja, harmonijna współpraca wszystkich działów, celowe oraz ofiarne wysiłki kierowników i całej załogi z przodownikami na czele — dały wspaniałe rezultaty i uwieńczyły godnie prace wyłożoną, pełną poświęcenia oraz ambicji.

Ludzie walczą o wykonanie planu, o pierwszeństwo. Wystarczy udać się do Geyera dziś, w dzień jego wykonania planu rocznego, albo do Ełżongona, albo do jakiejś innej zwycięskiej fabryki, zobaczyć radosny triumfalny uśmiech na twarzy stieranej robotnicy lub młodego robotnika, aby zrozumieć, że jesteśmy świadkami narodzin wielkiej rzeczy. Narodził się u nas już nie w myślach i uczuciach jedności, a w myślach i uczuciach setek tysięcy i milionów nowego stosunku do pracy, socjalistyczny stosunek do pracy. Związek Polski Socjalistycznej.

I to być może jest tym największym i najcenniejszym, co przynosi nam codziennie meldunki z frontu pracy.

TRZYSTUTYSIĘCZNEJ ARMII WŁÓKNIARZY CZĘŚĆ I CHWAŁA! ŻYCZYMY IM Z CAŁEGO SERCA DAJSZYCH SUKCESÓW W WIELKIEJ BITWIE O POLSKĘ SOCJALISTYCZNĄ.

Edward Uzdarski

### Obywatel Prezydent

## BOLESŁAW BIERUT

Belweder, Warszawa

Obywatelu Prezydencie!

W imieniu 300 tysięcy zorganizowanych włókniarzy meldujemy, że plan państwowy przemysłu włókienniczego na rok 1948 został w dniu 18. 11. 1948 r. o godz. 10 wykonany.

Jednocześnie przyrzekamy Ci, Obywatelu Prezydencie, że zbliżający się dzień Zjednoczenia Klasy Robotniczej uczymy wykonaniem dodatkowych milionów metrów ponad plan.

Generalny Sekretarz  
(—) A. ANIOŁKIEWICZ

za Zarząd Główny  
Związku Zawodowego Pracowników  
Przemysłu Włókienniczego  
Przewodniczący  
(—) A. BURSKI

Łódź, dnia 18 listopada 1948 r.

### Komitet Centralny PPR

Warszawa

Państwowy przemysł włókienniczy wykonał w dniu 18 listopada około godziny 10 rano roczny plan produkcji według wartości, wyrażającej się sumą złotych 1.931.941.000. — według cen z roku 1937. Do końca roku przemysł włókienniczy wykona plan w około 110 proc.

W. WENDE.

### Obywatel Minister H. Minc

Warszawa

Towarzyszu Ministrze!

Plan produkcyjny w ilości 21.233.700 metrów wykonaliśmy dzisiaj, tj. dnia 18 listopada 1948 roku o godzinie 7 rano.

Wezwanie rzucone przez Załogę kopalni Zabrze-Wschód podjęliśmy pierwsi w Przemyśle Włókienniczym i na Walnym Zebraniu Załogi w dniu 27. 10. br. zobowiązaliśmy się do wykonania planu rocznego do dnia 20. 11. 1948 r.

Dotrzymanie zobowiązania jest wynikiem wzrastającego uświadomienia politycznego Załogi naszych Zakładów, wzmoczonej wydatności i dobrze zrozumianej dyscypliny pracy, co przejawia się w stale zmniejszających się postojach organizacyjnych.

Do przedterminowego wykonania planu przyczyniła się także w dużej mierze solidarna i harmonijna współpraca Kół Partyjnych, Rady Zakładowej i Dyrekcji. Składając to oświadczenie, wyrażamy jednocześnie naszą niezłomną wolę trwania w tym twórczym wysiłku, w wyniku którego damy Państwu do końca bieżącego roku dodatkowe dwa i pół miliona metrów tkanin.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY  
PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO Nr 3  
W ŁODZI.

Komitet Fabryczny PPR

(—) Jan Toma.

Rada Zakładowa:

(—) F. Lewandowski.

Przodownicy Pracy:

(—) Br. Deka

(—) M. Szumska

(—) B. Szyncer.

Komitet Fabryczny PPS:

(—) J. Trzciniński.

Dyrekcja:

(—) B. Radzikowski.

### Do Ministra Przemysłu i Handlu tow. H. Minca

Melduję Obywatelowi Ministrowi wykonanie przez państwowy przemysł włókienniczy w dniu 18 listopada około godziny 10 rano rocznego planu produkcji według wartości wyrażającej się sumą zł. 1.931.941.000

według cen z roku 1937.

Do końca roku przemysł włókienniczy wykona plan w około 110 proc.

Generalny Dyrektor CZPW.

(—) W. WENDE

Bez tego przekonania, płynącego z doświadczenia, nie mieliśmy tego entuzjazmu, który wyraża się nie w słowach, a we wzmocnionym wysiłku pracy, w gospodarskim podejściu do tego co się dzieje w naszych zakładach pracy, już nie ze strony jednostek, a ze strony setek i setek tysięcy ludzi pracy.

Do tego i do innych faktów, które zdecydowały o zmianie stosunku milionów ludzi do wykonywanej przez siebie roboty, do swego warsztatu pracy, które zdecydowały o podniesieniu się mas — do myślenia kategoriami dobra całego swojego zakładu pracy, całej gałęzi przemysłu, całej gospodarki narodowej, dodać trzeba jeszcze jeden fakt, który wpłynął w sposób przełomowy na uczucia i świadomość klasy robotniczej i mas pracujących.

Faktem tym była zapowiedź zjednoczenia się ruchu robotniczego, likwidacji półwielokowego rozłam w klasie robotniczej wywołanego rozbijającą działalnością agentów bur-

żuażli w klasie robotniczej, zapowiedź powstania Zjednoczonej Partii klasy robotniczej opartej o zasady marksizmu-leninizmu

Pierwsi odezwali się górniczy kopalni Zabrze-Wschód na Śląsku. Na apel ich odpowiedział geyerowcy. Następnie byliśmy świadkami falą dobrowolnie i samorzutnie podjętych przez robotników uchwał zapowiadających przedterminowe wykonanie planu swoich zakładów. Współzawodnicstwo przedkongresowe potoczyło się z siłą wręcz żywiołową, ogarniając całą klasę robotniczą i dość znaczne masy pracującego chłopstwa oraz inteligencji pracującej.

Nie były to papierowe uchwały. Setki tysięcy i miliony ludzi potraktowało te uchwały jako sprawę swojego honoru. Jesteśmy świadkami niebywałej co do rozmachu i rozmiarów ofensywy produkcyjnej klasy robotniczej i mas pracujących. Informacje o wynikach produkcyjnych tych lub innych zakładów przemysłowych, tych lub innych gałęzi przemysłu ludzie czytają, jak komunikaty z placu boju.



# Sejm ratyfikował umowy polsko-radzieckie

o stosunkach prawnych na granicy polsko-radzieckiej. Szereg nowych ustaw uchwalono w trzecim czytaniu

WARSZAWA PAP. 49 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 18 listopada r. b. otworzył Marszałek Kowalski, stwierdzając, że protokoły z 47 i 48 posiedzenia Sejmu uważa za przyjęte, gdyż nie wniesiono przeciw nim zarzutów. Z kolei Marszałek Sejmu komunikuje Izbie, że otrzymał od Prezesa Rady Ministrów pisma z dnia 2 i 13 listopada rb., w których Rząd przedkłada Sejmowi do zatwierdzenia 17 dekretów z mocą ustawy, ogłoszonych w nr. nr. 50 i 52 Dziennika Ustaw r. p. z r. 1948. Dekrety zostały skierowane do odpowiednich komisji.

W następnym punkcie porządku dziennego sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji umowy między Polską a Związkiem Radzieckim z dnia 8 lipca 1948 r. o stosunkach prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej — złożył pos. Kuroczko (PPR).

Sprawozdawca podkreślił, że istotnym źródłem referowanego projektu ustawy jest historyczny układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a Związkiem Radzieckim. Pos. Kuroczko wypuścił znaczenie zacieśniających się coraz bardziej wzajemnych stosunków między ZSRR a Polską, która znajduje się na drodze do socjalizmu. Referowana umowa jest aktem końcowym, zamykającym wszelkie prace związane z delimitacją granicy. W dniu 8 lipca 1948 r. przedstawiciele obu stron podpisali tę umowę, która wejdzie w życie w chwili jej ratyfikacji. Umowa precyzuje pojęcie granicy, określa ogólne zasady przebiegu linii granicznej, ponadto zobowiązuje obie strony do utrzymania znaków granicznych i linii granicy w stanie wymaganym przez przepisy, wyszczególnione w umowie. Wszystkie przejawy życia na granicy, a więc: sprawy użytkowania wód granicznych, szos, ruch kolejowy, spławy materiałów drzewnych itd. są w sposób zasadniczy uregulowane.

Projekt ustawy został przez Sejm, przy oklaskach całej Izby, w drugim, a następnie w trzecim czytaniu — jednomyślnie uchwalony.

Sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji konwencji między Polską a Związkiem Radzieckim z dnia 8 lipca 1948 r. o sposobie regulowania konfliktów granicznych i incydentów złożył również poseł Kuroczko. Sprawozdawca podkreślił, że od chwili wytyczenia linii granicy do chwili obecnej, nasze stosunki na granicy państwowej układają się jak najlepiej i nie zaistniał ani jeden wypadek mogący być podciągnięty pod miano incydentu lub konfliktu. Jesteśmy pewni — mówi poseł Kuroczko — że stan ten istnieje będzie nadal i że konwencja ta będzie w zasadzie jedynie aktem formalnym, do którego postanowienia nie będzie potrzeby odwoływać się, wobec coraz bardziej zacieśniających się więzów przyjaźni między Polską a ZSRR.

Ustawa została przez Sejm w drugim a następnie w trzecim czytaniu jednomyślnie uchwalona.

W następnym punkcie porządku dziennego sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o rządowym projekcie ustawy o dodatkowych kredytach do budżetu na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1948 r. złożył poseł Mitura (SL).

Kredyty te wynoszące łącznie zł.

50.290.303.000 zł., znajdują pokrycie w przewidzianej nadwyżce budżetowej oraz we wpłatach przemysłu państwowego.

Większość kredytów dodatkowych, podkreśla poseł Mitura, przeznaczona jest na wydatki związane z potrzebami wynikającymi z pomyślnej koniunktury, szybkiego rozwoju życia gospodarczego i związanymi z tym potrzebami, z których część miała być zaspokajana dopiero w roku przyszłym.

Ogółem wydatki na człowieka zwiększone będą o 21,6 miliarda zł., na cele gospodarcze — 19,3 miliarda i wydatki administracyjne — o 9,2 miliarda zł.

Poseł Mitura porównuje następnie naszą rzeczywistość ze stosunkami panującymi w krajach t. zw. „demokracji zachodniej”. W St. Zjednoczonych Ameryki liczba bezrobotnych sięga oficjalnie 2 milionów, a faktycznie 6 milionów. Wydatki na zbrojenia przekraczają 30 proc. budżetu. We Włoszech liczba bezrobotnych wynosi 3 miliony, a zadłużenie państwowe sięga astronomicznej cyfry 2.500 miliardów lirów. We Francji zyski kapitalistów wynoszą 43 proc. całego dochodu narodowego, a dochody zarobkowe pracowników i robotników — 39 proc. Porównanie tego stanu rzeczy z szybkim rozwojem życia gospodarczego, ze zdobyciami społecznymi w Polsce — wykazuje jasno, jak celowa jest polityka rządu ludowego.

Poseł Mitura wnosi o przyjęcie projektu ustawy z poprawkami, zaproponowanymi przez komisję.

Następnie Marszałek Kowalski otworzył dyskusję nad sprawozdaniami poszczególnych komisji sejmowych.

W dalszym ciągu obrad uchwalone zostały ustawy:

o zmianie organizacji i zakresie działania Urzędów Likwidacyjnych (funkcje Głównego Urzędu Likwidacyjnego przejmują Skarb Państwa, okręgowe i rejonywe — UL — pozostają na dotychczasowych zasadach);

o przejściu na własność Państwa niektórych lasów i innych gruntów samorządowych;

o pomocy sąsiedzkiej przy odbudowie wsi;

o przedłużeniu działania ustawy rehabilitacyjnej do 31. 12. 1949 r. oraz szereg innych projektów ustaw.

W trakcie debaty poseł Nieszporek wygłosił dłuższe przemówienie na temat nieludzkiego traktowania robotników polskich przez rząd francuski.

Trudno jest wyrazić nasze oburzenie — ciągnie dalej pos. Nieszporek — gdy dowiadujemy się o barbarzyńskim znęcaniu się nad naszymi rodakami.

Izba gorąco oklaskuje ostatnie słowa mówcy, który w imieniu Polskiej Partii Robotniczej apeluje do Rządu R. P., aby użył wszystkich możliwych środków w celu skłonienia rządu francuskiego do zaprzestania polityki, służącej interesom wrogów Francji i Polski, wrogom pokoju.

## Do „Głosu Robotniczego”

w miejscu

Komunikujemy, że dziś, dnia 18 listopada o godzinie 12 został wykonany przez nasze Zakłady, roczny plan produkcji tkanin wykończonych.

Zaznaczamy, że załoga naszych Zakładów zobowiązała się wykonać plan roczny na dzień 25 listopada, wykonaliśmy go jednak siedem dni wcześniej.

Państw. Zakł. Przem. Wełn. Nr 88  
Dyrektor Naczelny  
(—) Piotr Holwek.

Rada Zakładowa  
Państw. Zakł. Przem. Wełn. Nr 88

## Pasmanteria też przed terminem

Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego Łódź — Północ ul. Srebrzyńska 42, wykonały plan roczny w ilości 34.600.151 metrów tj. 108 proc. w dniu 15 listopada 1948 r.

Dyrekcja  
Rada Zakładowa  
Załoga Fabryczna.

## Aktorzy-renegaci przed sądem

WARSZAWA PAP. — Dnia 18 bm. Sąd Okręgowy w Warszawie przystąpił do rozpatrzenia sprawy aktorów Bogusława Samborskiego, Michała Plucińskiego, Juliana Łuszczewskiego, Stefana Golczewskiego, Józefa Kondrata i Wandy Szczepańskiej, oskarżonych o udział w głośnym, oszczerczym i antypolskim filmie „Heimkehr”, nakręconym w 1941 r. na polecenie propagandy niemieckiej przez wytwórnię filmową „Wien-Film” we Wiedniu.

Sprawa osk. Samborskiego, który przebywał za granicą rozpatrywana jest zaocznie. Sprawa Józefa Kondrata odpowiadającego z wolnej stopy na skutek jego choroby, została wyłączona z rozprawy.

# Polska nie weźmie udziału w trzeciej sesji UNESCO

Pismo ministra Modzelewskiego do przewodniczącego Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Spraw Wychowania i Pokojowej Współpracy

WARSZAWA PAP. — Minister Modzelewski wystosował do przewodniczącego trzeciej sesji UNESCO pismo następującej treści:

„Panie Prezydencie!  
Mam zaszczyt podać do Pańskiej wiadomości, że delegacja polska nie weźmie udziału w pracach trzeciej konferencji generalnej UNESCO, zwołanej do Beyrutu, ze względu na zasadniczych.

Rząd polski uważa za niedopuszczalne zwołanie konferencji generalnej w kraju prowadzącym wojnę. Wysokie cele UNESCO określone są w art. 1 pkt. 1 Konstytucji UNESCO z dnia 16 listopada 1945 r. „Celem

organizacji jest przyczynić się do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa przez pogłębienie, za pomocą wychowania, nauki i kultury współpracy narodów dla zapewnienia ogólnego poszanowania sprawiedliwości, praworządności oraz praw człowieka i podstawowych swobód, które Karta Narodów Zjednoczonych przyznaje wszystkim bez różnicy ras, płci, języka lub religii”.

Przez wybranie na miejsce konferencji generalnej kraju, który gwałci decyzje ONZ w sprawie Palestyny i którego rząd składa co najmniej dwuznaczne zapewnienie utrzymania działań wojennych tylko do chwili zamknięcia konferencji generalnej, UNESCO

przeciwstawia się własnym podstawowym zasadom.

Stwierdzając z prawdziwym żalem, że UNESCO, w którym rząd polski widział i ceł instrument pracy pokojowej, schodził, mimo wielu ostrzeżeń, z drogi, którą mu wytyczyły Karta Narodów Zjednoczonych, Konferencja w San Francisco oraz akt końcowy konferencji londyńskiej łącznie z konstytucją UNESCO z dnia 16 listopada 1945 r., rząd polski zmuszony jest wstrzymać się od wysłania swej delegacji do Beyrutu, na trzecią konferencję generalną UNESCO.

Proszę przyjąć, Panie Prezydencie, wyrazy mego głębokiego szacunku”.

# Marsz wojsk ludowych na Pekin

Olbrzymie terytorium — zamieszkałe przez 170 milionów ludzi — wydarte spod dyktatury Czang-Kai-Szeka

NOWY JORK PAP. — Walki w rejonie Suzou trwają w dalszym ciągu. Oddziały chińskiej armii ludowej, kontynuując swą ofensywę, posuwają się w kierunku południowym i zajęły miasto Suhsien, położone w odległości 75 km. na południe od Suzou. Dzięki zajęciu tego miasta wojska Czang-Kai-Szeka w rejonie Suzou mogą być całkowicie odcięte od zaplecza.

Drogę do Nankinu zagrażają armii ludowej jeszcze dwa stosunkowo słabe punkty oporu Czang-Kai-Szeka — miasto Peng-Pu i rzeka Yang-Tse. W samym Nankinie oraz w Chinach środkowych nastroje paniczne w dalszym ciągu przybierają na sile. Korpus dyplomatyczny otrzymał oficjalną radę ewakuowania z Nankinu kobiet i dzieci. Ambasada USA ponownie wezwała obywateli ame-

rykańskich do opuszczenia całych Chin z wyjątkiem Formozy i Hongkongu. Również konsul brytyjski po raz pierwszy wezwał swych obywateli do wyjazdu z Chin.

Na froncie północnym wojska ludowe pod dowództwem gen. Lin-Piao zbliżają się coraz bardziej do Pekinu. Na północny wschód od Pekinu wojska te koncentrują się w odległości około 40 km. od miasta wzdłuż linii kolejowej Pekin — Tientsin. Na wschodzie oddziały chińskiej armii ludowej, które w trzech miejscach przekroczyły Wielki Mur, oddalone są od Pekinu o 40 do 90 km.

W wyniku ostatnich sukcesów, pod kontrolą władz ludowych znajduje się obecnie olbrzymie terytorium, zamieszkałe przez 170 milionów ludności.

Straty Czang-Kai-Szeka w ciągu 28 miesięcy wojny obliczane są na około 3,5 miliona żołnierzy.

## Nowy rząd faszystowski w Atenach

RZYM PAP. — Z Aten donoszą, że przywódca partii liberalnej Sofulisa sformował nowy rząd dwupartyjny, złożony z 12 przedstawicieli liberałów i 16 populistów. Członkowie rządu, którego skład mało różni się od poprzedniego, zostali już zaprzysiężeni przez króla Pawła. Tsaldaris zachował tekę

wicepremiera i ministra spraw zagranicznych. W związku z przyjęciem przez Sofulisa misji sformowania nowego rządu, w łonie partii liberalnej nastąpił rozłam. Grupa 68 postów partii liberalnej z wiceprzewodniczącym partii — Venizelosem — odmówiła poparcia nowemu rządowi.

Jerzy Korwin

90)

# Zabójstwo Waldemara Glücka

Troska sędziego Noska o własne życie wydawała się jej nonsensem, tak bardzo już przyzwyczaiła się do tej myśli, że umrze, iż jego odruch wydał się jej dziwny. Poco bronić się przed tym, co i tak musi kiedyś nastąpić? Instynkty podtrzymują niepotrzebnie żądzę życia. Z żądz tej rodzi się późniejsza zbrodnia.

Hirsch, uprzedzony o przyjeździe do fabryki pani Róży Glück, czekał na nią bardzo niecierpliwie przy bramie. Gdy Packard stanął przed nim bezszelnie i prawie jak widmo, nie mógł uwierzyć, że to wszystko, co się stało jest jawą. Jak tyle lat przedtem podskoczył i teraz do drzwiczek samochodu ze służalczym pośpiechem, który dobrze wszedł mu już w całe ciało. Jego ruchy zdradzały portiera z portierów, nawykłego do swych obowiązków, które pełnił z zamiłowaniem. Nawet cała jego postać nabrała specjalnego wyglądu. Pani

Róża uśmiechnęła się do niego bardzo łaskawie. Dziś miała zresztą ten uśmiech dla wszystkich, żegnała się ze światem.

— W gabinecie już czekają. — oznajmił i otwierał przed idącą coraz to nowe drzwi, jakby prowadził ją nie na sąd, a na triumf. Nie traktował jej jak zbrodniarki, czuła to dobrze, że zachowała przed nim cały swój dawny prestiż. Była tu przecież zawsze niepodzielna panią. Jest nią znów. Przynajmniej będzie. Niech wiedzą. Zrobi im niespodziankę.

Twarze obecnych obserwowały ją z niezdrówą wprost ciekawością. O czym myślą ci ludzie — zastanawiała się zmierzając prosto do fotela za biurkiem, które należało kiedyś do Waldemara — myślą pewnie, że stąpa oto duch człowieka, nie zdając sobie sprawy, że znajdują się w takiej samej drodze do śmierci, jak i ona. Odejdzie tylko nieco wcześniej.

— Panowie pozwolą, że choć jestem oskarżona, podejmę ich jak kobieta i gospodyni. Niech Hirsch powie, aby przyniesiono herbatę!

Choć go wszyscy inni tytułowali panem, zwrot Glückowej nie dotykał jego dumy, przeciwnie, tak odzywał się do niego jej dziadek i jej ojciec, to był dopiero dowód, że należała do ich wspólnoty, był częścią fabryki i ich własności. Skromne przyjęcie naszykowane już było od godziny, Hirsch sam dopilnował, aby wypadło jak najlepiej. Teraz znów uważał, aby polecenie wykonane zostało sprawnie i szybko. Pani Róża Glück posłała mu drugie już dzisiaj wdzięczne spojrzenie. Trzymała w ręku zgrabną filiżankę z saskiej porcelany i przyglądając się ze wzrastającą ciekawością wszystkim zebranym mówiła:

— Jestem oskarżona, ale jednocześnie skazana z własnej woli.

Wyjęli zegarki, spojrzeli, która godzina. Czekali na obiecane im widowisko z niecierpliwością teatralnych widzów.

— Nie mogą się panowie doczekać? — zapytała drwiąco — jeszcze jednak się nie zaczęła i to dobrze, jestem winna pewne

wyjaśnienie. To ja strzeliłam do swego męża.

— Ale dlaczego? — zapytał Hennert — skoro przedtem otruła go pani cardiabel lum?

— Sądziłam, że trucizna nie działała, tymczasem, jak mi oświadczył pan sędzia Nosek, mąż mój umarł właśnie na serce.

Jeszcze nie skończyła mówić, gdy za oknami zerwał się nad całym miastem ogromny ryk syren.

— Cóż to znów nowego? — zawołał prokurator Brzozowski.

— Napewno koniec strajku — domyślił się portier Hirsch. Wyszedł, aby się upewnić, choć było to zbyteczne, z dołu poprzez rozwarte drzwi doszedł już na górę gwar robotniczych głosów. Glückowa przysłuchiwała mu się z radością. Wygrała, choć sama musi już odejść. Fabryka zostanie w rękach jej rodziny, wysiłek dziadka i ojca nie będzie zmarnowany. Tak myślała, ale prawie jednocześnie nasza ją inna refleksja: coż to dla niej za różnica, czy fabryka zostanie w rękach rodziny, czy Banku Morgana i Jacobsena, gdy sama nie będzie już miała na nią żadnego wpływu. Ze śmiercią urywa się wszystko.



PZPB Nr 3 — przodujący zakład pracy w Łodzi

# Plan wykonano przed terminem

## Dobra organizacja i celowa współpraca dały zwycięstwo

Tow. Radzikowski i otaczający go współpracownicy, podobnie jak cała załoga PZPB nr 3 mają dziś miny odświętne. Zwycęstwo ich jest już pewne — po prostu murowane. Zbliża się ten wspaniały moment, na jaki czeka się przez cały rok (a niekiedy czeka się na daremnie), moment WYKONANIA PLANU ROCZNEGO.

tygodni przed końcem roku „Trójka” wypełniła swój plan roczny, a do końca roku bieżącego da krajowi z górą 2 miliony metrów ponad plan.

— Dzięki czemu fabryka wasza osiągnęła takie sukcesy? — pytamy tow. Radzikowskiego.

— Chcę podkreślić na wstępie — stwierdza nasz rozmówca, robotnik wysunięty na swe wysokie stanowisko dopiero przez Polskę Ludową — że wykonaliśmy plan z tak znaczną nadwyżką bez przedłużenia czasu pracy ponad ustawowy 8-godzinny dzień pracy. Nie stosowaliśmy również nigdzie, za wyjątkiem brygad remontowych, pracy w niedzielę i święta. Uważamy, że cała „sztuka” polega na tym, ażeby plan wykonać przy normalnym 46-godzinnym tygodniu pracy.

Fabryka nasza rozszerza z roku na rok swą produkcję. Weźmy jako przykład tkalnię, która w r. 1945 wyprodukowała 6,5 miliona metrów tkanin. W 1946 r. dała ona już 18 mln. mtr., w roku ubiegłym 21,5 milionów metrów, a w roku bieżącym produkcja nasza wyniesie około 24 miliony metrów (zamiast planowanych 22 milionów).

Tak pokaźne powiększenie produkcji i tak znaczne przekroczenie planu stało się możliwe dzięki całemu zespołowi czynników współdziałających.

— Tu należy przede wszystkim wymienić **potężny rozwój współzawodnicwa pracy i ruchu wielowarsztatowców**, co pozwoliło na uaktywnienie niemal całej załogi fabrycznej i na zmobilizowanie jej wokół postawionych przed kombinatem naszym zadań. Wystarczy stwierdzić, że jeśli jeszcze w lipcu br. na jedną przadkę przypadało 449 wrzecion, to cyfra ta w sierpniu wzrosła do 540, a we wrześniu do 580. Również w tkalnicach zaobserwować możemy podobne zjawisko: ilość pracowników, przypadających na 100 krosien zmalała z 63,8 w lipcu do 62,9 w sierpniu, 62,8 we wrześniu i 62,3 w październiku. Jeśli wziąć pod uwagę okoliczność, że większość naszego parku maszynowego jest przestarzała, to wskaźniki — Od innych czynników, które umożliwiły nam osiągnięcie zwycięstwa wymienić musimy fakt wykonania remontów kapitalnych nie tylko w granicach planu, ale nawet z nadwyżką. Pracownicy brygad remontowych to jak już wspomnieliśmy, jedyni robotnicy, którzy pracują u nas również w niedzielę, kiedy maszyny „odpoczywają”. Dzięki temu tkacz czy przadka przychodzą w poniedziałek do pracy, znajdują zawsze swą maszynę w zadawalającym stanie.

— Poprawił się stosunek robotnika do maszyny, którą coraz częściej traktuje się, jak przyjaciela. Istniejące wciąż jeszcze w tej dziedzinie braki stają się będziemy w przyszłości usuwać — pospołu z Radą Zakładową i organizacjami partyjnymi.

— Nie mała rolę w powiększeniu produkcji (a niezależnie od tego przy powiększeniu rentowności zakładów) odegrał wzrost odsetka wyprędu. W przeciągu kilku miesięcy wzrósł on z 85 do 87,5 procent. W parze z tym notowaliśmy ustawiczne zmniejszanie się odsetka odpadków.

Stopniowo nastawiliśmy wszystkie maszyny na właściwe obroty. Dzięki temu wzrastać zaczęła **wydajność pracy maszyn**, a co za tym idzie i wydajność robotnika. W największej spośród naszych tkalni (A) wzrosła przeciętna ilość watek na godzinę z 5971 w styczniu do 6851 we wrześniu. Również w innych oddziałach uzyskaliśmy podobne postępy.

— Wiele pomogło nam **szkolenie zawodowe**. Dzięki ofiarnej pracy instruktorów i wielu majstrów udało się nam podnieść wydajność pracy nowego narybku, a częściowo także i jakości jego pracy.

— Coraz donioślejszą rolę odgrywają w fabrykach naszych odbywające się zazwyczaj raz na miesiąc **oddziałowe narady techniczne, oddziałowe narady wytwórcze oraz ogólnozakładowe narady techniczne**. Coraz więcej słusznych, krytycznych uwag pada na tych zebraniach, a wnioski wyciągane w wyniku dyskusji przyczyniają się do stopniowego doskonalenia naszych metod pracy i do częściowego przynajmniej usuwania braków i niedostatków.

— Dzięki naradom przede wszystkim, udało się nam w poważnym stopniu zmniejszyć ilość postojów w ogóle, a ilość postojów organizacyjnych w szczególności. I jeśli np. wskutek postojów organizacyjnych straciłoby w sierpniu w tkalni 51.000 krosno-godzin, to we wrześniu cyfra ta spadła do 31 tys. krosno-godzin, a w październiku do 29 tys. Również w przedziałkach odsetek tego rodzaju postojów zmalał o 33 procent.

— Dzięki naradom technicznym i wytwórczym, dzięki interwencji radców zakładowych, organizacji politycznych, wielu majstrów salowych, instruktorów i t. p. kierownictwo bywa zawsze zaalarmowane zawcza-

su — nie już podczas postoju, ale w momencie, gdy zarysowuje się jego groźba. Dlatego prawie nigdy nie zdarzają się u nas obecnie wypadki czekania w tkalni na watek, lub osnowę. Również w przedziałkach pod tym względem jest znacznie lepiej, niż było.

— Zorganizowany przez dyrekcję fabryki **Wydział Sprawozdawczy wsłuchuje się pilnie we wszystkie szczegóły procesu wytwórczego**. Jest aparatem bardzo czułym, który wiele pomaga kierownictwu w akcji zapobiegającej postojom.

— Chciałbym również wspomnieć o **wpływie malej racjonalizacji** na przebieg naszej pracy. Obecnie przechodzimy na tarcze osnowowe o większych średnicach. Długość nawijania na wrzeciona wykorzystujemy do najwyższej granicy, co zwiększa wydajność pracy robotnic. Automatyczne odstawiacze na ciągarkach są wyregulowane, co warun-

kuje równość taśmy i przędzy.

— Zasiłiliśmy przedziałki dzięki złożeniu ze zdekompletowanych części zespołu zgrzeblącego, ciągarki i wrzecienic. Części te jeszcze w latach przedwojennych uznane za stały za niedatne do użytku. Dziś wzmocniony oddział przygotowawczy pozwala naszym przedziałkom na systematyczne wypełnianie i przekraczanie planu.

— Coraz częściej stosujemy na naszych krosnach **czujniki osnowowe** (aparaty lamelkowe), które ułatwiają znaczne prace tkacza.

— W oddziale „A” przedziałki średnioprzedniej uruchamiamy obecnie **targacz bel**, który skonstruowaliśmy dosłownie ze złomu. Zastąpienie ręcznego rozszarpywania bel pracą mechaniczną szarpacza przyspieszy znacznie tę pracę i ulepszy jakość naszej przędzy.

Towarzysze z PZPB nr 3 zadowoleni są

z wyników swej pracy. I mają ku temu uzasadnione powody. Dziś cały kraj jest im wdzięczny za ich trud ofiarny i owocny.

Oczywiście — jak to stwierdza tow. Radzikowski — wiele jeszcze pozostało w PZPB nr 3 do zrobienia. Jakość wyrobów ciągle jeszcze pozostawia do życzenia. Robotnik i przodownik pracy nie zawsze znajdują należytą opiekę ze strony majstrów i kierownictwa.

Ilość spóźnień i nieusprawiedliwionych nieobecności bywa jeszcze zbyt wysoka, a w dziedzinie uporządkowania miejsca roboczego, wzmocnienia oszczędności surowca i t. p. niewątpliwie niejedno jeszcze dałoby się zrobić.

Ale wierzymy, że załoga PZPB nr 3 — załoga przodująca w Łodzi zakładu pracy — przezwycięży te wszystkie trudności, dążąc do coraz wspanialszych triumfów na wzór wczorajszego.

W. L.

## Peperowcy w pierwszych szeregach

Jaka była rola organizacji partyjnej w tym wspaniałym zrywie załogi PZPB Nr 3? Jaka była rola poszczególnych członków partii? — stwierdzimy to z satysfakcją: w ostatnich dniach zanikła różnica między członkami partii a bezpartyjnymi towarzyszami. Entuzjazm, zapał, poczucie odpowiedzialności za wykonanie zobowiązania, determinacja z jaką ludzie pracowali nad jego wykonaniem — wszystkim to udzieliło się wszystkim robotnikom i pracownikom zakładów, wszystkim tym partyjniarzami zarazili całą załogę. I to jest największa załuga organizacji partyjnej, bowiem zjednoczenie ruchu robotniczego jest osiągnięciem nie tylko obu partii robotniczych, lecz całej polskiej klasy robotniczej, jest spełnieniem marzeń nie tylko peperowców i pepesowców, lecz każdego polskiego robotnika.

Jak to się stało?

Były zebrania sztabu partyjnego — Komitetu Fabrycznego, były zebrania egzekutyw kół, były dziesiątki zebrań kół partyjnych i wszędzie mówiono, dyskutowano. Ważono troskliwie swoje możliwości i wydobywano coraz więcej. Były możliwości dotychczas niewykorzystane, były możliwości ukryte. Towarzysze na kołach wskazywali rozmaite błędy i słabe punkty i mówili: usuńmy je, a potrafiemy wszystko zrobić.

To, co było omawiane na kołach promienowało na całą załogę. Każdy członek partii był w ten dni agitatorem: musimy wypełnić zobowiązanie. I bezpartyjni wtórowali: musimy! I wykonali.

Błędy i słabe punkty — jak je usuwać? — I-szy sekretarz Komitetu Fabrycznego PPR

tow. Toma i przewodniczący Rady Zakładowej tow. Lewandowski codziennie kontrolowali wyniki każdego oddziału. Gdy ten lub inny oddział wykazywał choćby ułamek procenta mniej, niż było zaplanowane, natychmiast wzywali majstrów: dlaczego? Jeżeli była istotna przyczyna natychmiast usuwano ją, a jeżeli „istotną przyczyną” było niedbalstwo, to wtedy tow. Tomie nie brakowało — delikatnie mówiąc — energii, by winowajcę przywołać do porządku.

Jeszcze raz: jak to się stało? Stało się to dlatego, że zagadnienie wykonania planu stało się zagadnieniem organizacji partyjnej. Na tkalni pewnego dnia stanęło 50 krosien. Stały przez kilka godzin. Stały — to znaczy nie dały produkcji. Groziło zerwanie planu. Czyja była wina? — Winien był kierownik, a kierownik był członkiem naszej partii. Czegoś niedopatrzył. To miało miejsce 6-go bm. Zlikwidowano postój, a następnego dnia zebrało się kole, do którego dany towarzysz należał. Decyzja kole była krótka: tow. X zaniedbał, towarzyszy X kole udzieli nagany.

Tak samo było na innym kole z majstrem, który pozwolił sobie na leniuchowanie. Tak samo było na innych jeszcze kołach z innymi towarzyszami.

Bo nasi towarzysze z PZPB Nr 3 w te dni wielkiego zrywu przyswoili sobie ostatecznie wielką prawdę naszej partii: że **pracę partyjną** każdego towarzysza ocenia się w dużym stopniu na podstawie jego pracy w produkcji, że — jak to mówi projekt statutu Zjednoczonej Partii — obowiązkiem członka Partii jest „przodować w pracy zawodowej, własnym przykładem pobudzać bezpartyjnych do wzmagania wydajności i dyscypliny pracy, stale podnosić swe kwalifi-

kacje zawodowe, strzec społecznego warsztatu pracy i mienia narodowego”.

Plan został wykonany, dane słowo — przedterminowo dotrzymane. Jakie wnioski na przyszłość wyciągnęła z tej wielkiej akcji organizacja partyjna na PZPB Nr 3.

Tow. Toma mówi:

— Przekonaaliśmy się, że każdy aktywista partyjny musi dobrze znać cały proces technologiczny produkcji — przede wszystkim swojego oddziału, ale nie tylko swojego oddziału. Znajomość procesu technologicznego znakomicie ułatwia mu mobilizację szeregów partyjnych do wykonania planów produkcyjnych.

— Kierownictwo partyjne musi codziennie kontrolować wyniki produkcyjne poszczególnych oddziałów, badać jak można je stale powiększać i jak należy jak najszybciej usuwać czynniki hamujące wykonanie planu.

Tow. Toma mówi jeszcze coś, co jest bodaj najważniejsze:

— Organizacja musi być stale pobudzana do aktywności. Największym wrogiem każdej organizacji partyjnej jest zastój — do zastojów do puszczać nie wolno. Organizacja partyjna musi stale mieć bojowe zadania do wykonania. Wtedy waga każdego kole i każdego członka — jest wielokrotnie większa niż w momentach „normalnych”.

A dalszym bojowym zadaniem, jakie przed sobą w dziedzinie produkcji postawiła organizacja partyjna PZPB Nr 3 — to zorganizowanie w swoich zakładach współzawodnictwa zespołowego, które stale dawać będzie takie wyniki, jakie osiągnięto w dniach wykonania zobowiązań przedkongresowych. A może jeszcze lepsze.

A. Perłowski

„Robimy, aż się kurzy”

## Piękna niespodzianka „bawełnianej Trójki”

Już od kilku dni różne znaki na niebie i ziemi wskazywały, że „trójka bawełniana” szykuje nową niespodziankę. Jaką, gdzie i kiedy? Na te dreszczące pytania szukałam daremnie odpowiedzi. „Trójka” nabrała wody w usta. Zawarto tu cichą umowę milczenia. Począwszy od dyrektora naczelnego a skończywszy na tkaczu czy przadce każdy dawał ciekawskim krótką odprawę: „Zobaczcie, usłyszycie, zaczekajcie do niedzieli”.

Nie wiem, czy moje nalegania, czy też może wyrzut własnego sumienia wpłynęły na zmianę frontu sprzyśniętych. W każdym razie w środę nareszcie 17 bm. otrzymałam pierwszą obiecującą zapowiedź: „przyjdźcie do fabryki, pomówicie z robotnikami, może się czegoś dowiedzie”.

Ciasne podwórko fabryczne pozostawiane gęsto murami nie zwiastruje na pierwszy rzut oka żadnej sensacyjnej nowiny. Tak samo wyglądało ono miesiąc i rok temu — jak starożyteckie zastawione gratami mieszkanie kupieckie. Lecz nie! Oto i zwiastun nowych czasów, — spowity kłębami pary czerwień się na murze fabrycznym olbrzymi transparent: „Wzmocnionym wysiłkiem pracy uczymy Kongres Zjednoczeniowy klasy robotniczej”.

Wbrew wrodzonej gościnności „trójki” nie czynią tym razem honorów domu. „Naczelnym” tow. Radzikowski pojechał oraz z przewodniczącym Rady do CZPW.

Tow. Toma pisze na gwałt sprawozdanie do Łódzkiego Komitetu PPR, „personalny”, sekretarz oraz inni członkowie Rady Zakładowej towarzyszą piątą, dziesiątą, piętnastą — wszystko to zaharowane i zalatane lub wiszące przy słuchawce telefonu.

— Co z tego będzie, towarzyszeko — rozkładają bezradnie ręce.

— Wiecie dziś taki dzień...

Właśnie, właśnie, o to mi chodzi, jaki to dziś macie dzień?

Przyłapano na tkalni tow. Człapiński — majster uchyla leciutko rąbka tajemnicy.

— Przyjdźcie — mówi tajemniczo — jutro rano o godzinie dziewiętej...

Co? — za długo wam czekać? No to o ósmej, a zresztą niech wszystko stracie przyjdźcie o siódmej.

— Ale plan, plan zobowiązanie przedkongresowe — czy dotrzymacie słowa? W innych

fabrykach mówią że „trójka” się przewali ze swoją obietnicą — próbuje wziąć go na kant.

— Przewalimy się — mruga szelmowsko okiem stary wyga — my się przewalimy?! No, to wiedźcie, że na tej tu sali plan już jest wykonany w tej chwili, ale o tym broń Boże w gazecie nie piszcie. Tu przecież chodzi nie o jedną salę a o cały kombinat...

A oto i salowy tow. Szelest. Spokojny, pewny siebie stawia odrazu kawę na ławę.

— Powiedźcie wszystkim, że „trójka” nie gada na wiatr. Obiecaliśmy, że na 20 listopada to i na 20 plan będzie, a może, może — dodaje tajemniczo — jeszcze odrobinę wcześniej...

— Czy to czasem nie buja wasz salowy — próbując uderzyć z flanki.

Ili on za ciężki na to. Prawde mówi salowy. Przecież robimy tak, że aż się kurzy, nawet do ustępu nie chodzimy — podtrzymują go niewiasty.

Z grupą młodzieńskich przewlekaczek próbuję z innej beczki.

— Mnie się jakoś nie widzi — przygaduję — żebyście mieli dać radę do 20 grudnia...

— Co, do grudnia — wolają oburzone dzie wczęta — przecież tu chodzi o dwudziesty listopada. Tak się mówiło na zebraniu, chyba ktoś panią nabrał.

Dziewczęta uciekają, jak stadko spłoszonych kuropatw. Robota czeka, nie ma czasu na gadanie.

Tow. Wasilewski 29 lat już pracuje na krosnach kółdrowych t. zw. „werdolach”. Przed wojną był jeden rok majstrem.

— Teraz nie mogę, zdrowie nie pozwala — rzuca skąpe słowa nieodrywając się od roboty. — Niemcy mnie tak urządzili w obozie.

Tow. Wasilewski pracuje teraz jako zwykły tkacz. Ejże, czyżby taki zwykły? Oko nie zdąży uchwyścić jego błyskawicznych ruchów jego rąk przy zakładaniu czołenek. Na krosnie bez przerwy prawie wykłwita szybko skomplikowany deseń kółdry do złudzenia przypominający gobelin.

— Ja plan napewno wykonam na czas — mówi z powściągliwą dumą.

A od 1 grudnia będę kierował zespołem 11-tu współzawodników

Z przerażeniem patrzy tkacz artysta na naszego fotoreportera.

— Fotografia, — odejść na chwilę od pracy — pyta zdumiony — a plan?

Tow. Wojciechowski nie ma wprawdzie jeszcze odznaki przodownika pracy, lecz nie wiele pozostaje w tyle za swym sąsiadem Wasilewskim. 185, 187 procent normy to u niego rzecz zwykła.

— Tak, jak widzę tu na naszej sali — oświadcza — bo do końca roku damy chyba nie tylko te dwa i pół miliona metrów ponad plan, które żeśmy obiecali, ale jakies trzy miliony. U nas ludzie nie próżnują. Wiadomo przecież o jaką sprawę chodzi.

Ci dwaj tkacze przodownicy — to ludzie bezpartyjni. Nie są oni jednak wyjątkami wśród tej wielotysięcznej gromady tkaczy, przadek, wrzecieniarzek. Wśród tych wszystkich którzy w tej chwili bez wytchnienia pracują by przedterminowo wykonać plan, by godnie uczcić wielką chwilę narodzin Zjednoczonej Partii Robotniczej. Oto sześćdziesięcio-letni tkacz staruszek tow. Andrzej Wojdyło również bezpartyjny. Nie wiele zajmuje się on pewnie sprawami politycznymi, ale przez czterdzieści lat pracował u Geyera. Pamięta te czasy, gdy robiło się jedenaście i pół godzin dziennie, pamięta jeszcze gorsze czasy, gdy pracowało się tylko dwa, — trzy dni w tygodniu, lub wcale nie. Dlatego też staruszek choć polityka się nie zajmuje, pracuje ze wszystkich styranych sił, by dać jak najwięcej metrów, by dopomóc w wykonaniu planu w upaństwowionej fabryce, w której każdy jest pewien, że będzie pracował jutro, za miesiąc, za rok i za dziesięć lat.

W kantorku kierownika przedziałki wre jak w ulu. To telefon z tkalni, to od dyrektora, to jeden, to drugi, lub trzeci majster przychodzi po nowe instrukcje. Z tą tkalnią umrzeć można — z udaną rozpaczą lamentuje kierownik.

— Jak ja im dam ten 28 numer, kiedy mam na maszynach właśnie numer 24. Oni by chcieli, żeby na każde zawołanie zrywał jeden numer, a nakładać drugi.

(Dalszy ciąg na stronie 5-iej)





Głównym celem Niemców było obejście Moskwy ze wschodu, odcięcie jej od zaplecza nadwożańskiego i uralskiego, a dopiero następnie uderzenie na stolicę Związku Radzieckiego. Dowództwo radzieckie w porę odgadło te zamiary niemieckiego sztabu generalnego. Wojska radzieckie zagroziły nieprzyjacielowi drogę na północ na tyły Moskwy. Niemcy musieli rozpocząć ruch wojsk, mający na celu otoczenie Moskwy, znacznie bardziej na południe.

W połowie lipca 1942 roku hitlerowcy rozpoczęli ofensywę na Stalingrad, licząc na błyskawiczne opanowanie tego ważnego ośrodka przemysłowego. Chcieli oni przerwać front radziecki i dopiero później posunąć się na północ na tyły Moskwy.

Rozpoczęła się największa bitwa o twierdzę nadwożańską — o miasto Stalingrad.

**BOHATERSKA WALKA STALINGRADU**

Kilka godzin potrzebował napastnik, aby rozbić Pearl-Harbour, kilka dni, aby zdobyć Singapur, niecałe trzy tygodnie, aby przemierzyć całą Francję, a w ciągu 5 miesięcy hitlerowcom nie udało się złamać woli obrońców Stalingradu. Piątego października Stalin wydał rozkaz do dowódców frontu stalingradzkiego — „Żądam, abyście podjęli wszystkie kroki w celu obrony Stalingradu. Stalingrad nie może być oddany przeciwnikowi“.

Rozkaz Stalina został wykonany. Stalingrad wytrwał, Stalingrad zwyciężył. W stepach dońskich, pod Stalingradem pogrzebane zostały wraz z setkami tysięcy żołnierzy niemieckich hitlerowskie opętańcze nadzieje na panowanie nad światem.

Realizowano genialny stalinowski plan rozgromienia Niemców pod Stalingradem. Przygotowywano się do tego intensywnie. Dnia 7 listopada 1942 roku w historycznym rozkazie Stalin pisał — „Nie, daleki jest dzień, kiedy wróg pozna siłę nowych ciosów Armii Czerwonej. Nadejdzie chwila, gdy i dla nas nastanie dzień radości!“.

**19 LISTOPADA 1942 R.**

Dzień ten nastąpił 19 listopada 1942 roku. Na północy-zachód od Stalingradu wojska południowo-zachodniego i dońskiego frontu przerwały obronę nieprzyjaciela i rozpoczęły gwałtowną ofensywę. Na spotkanie z nimi szedł z południa front stalingradzki. Ofensywa rozwijała się dokładnie według planu. Wojska radzieckie wykazały przy tym doskonałą sztukę manewrowania. Gigantyczne kleszcze otoczenia zwały się 23 listopada w mieście Kalacz na tyłach wojsk niemieckich generała Paulusa. Otoczone zostały 22 dywizje hitlerowskie, przeszło 300 tysięcy żołnierzy i oficerów wraz z olbrzymim sprzętem technicznym.

Końcowym etapem bitwy pod Stalingradem było całkowite rozbitcie otoczonych 6-ej i 4-ej niemieckiej armii pancernej.

„Stalingrad był zmierzchem niemieckiej armii faszystowskiej. Jak wiadomo, po stalingradzkim poboju Niemcy nie

**SUKCESY HUTNIKÓW URALU.**

Robotnicy i inżynierowie zakładów hutniczych Uraltu wykonali przedterminowo 11-miesięczny plan produkcyjny. W ciągu 10 miesięcy i 11 dni hutnicy Uraltu wyprodukowali o 15,4 proc. surowców, o 12,6 proc. stali, oraz o 11,1 proc. wyrobów walcowanych, więcej niż w tym samym okresie roku ubiegłego. W ramach akcji obniżenia kosztów własnych produkcji otrzymano 60 milionów rubli nadplanowo oszczędności.

Zespoły produkcyjnych fabryk Kuszwiańskiej i Wierchisockiej zakończyły roczny plan produkcji hutniczej.

**Nad Wołgą rozstrzygły się losy wojny**  
**Stalingrad — miasto pogromu**  
**hitlerowskiej potęgi**

**Bitwa najwyższego napięcia heroizmu**

Latem 1942 roku Armia Radziecka prowadziła na olbrzymim froncie lądowym osamotnioną walkę z hitlerowską machiną wojenną i z armiami satelitów Niemiec. Korzystając z braku drugiego frontu w Europie i z całkowitej bezczynności wojsk angielsko-amerykańskich nawet w odległej Afryce, hitlerowcy przerzucili wszystkie swe rezerwy na front radziecko-niemiecki.

zdołali już przyjść do siebie“ (Stalin).

Stalingradzkie zwycięstwo Armii Czerwonej stało się początkiem rozbicia hord hitlerowskich, początkiem wyzwolenia narodów od zarazy faszystowskiej. Nie na próżno słowo Stalingrad wypowiadają z wdzięcznością masy pracujące całego świata.

**FALSZERZE HISTORII**

Różnego rodzaju fałszerze historii usiłują obecnie pomniejszyć znaczenie zwycięstwa stalingradzkiego i zamaskować wiarołomstwo Churchilla i jemu podobnych. Ale od faktów uciec nie można. Faktem zaś jest, że za parawanem obłudnych słów o wspólnej walce z Niemcami faszystowskimi, premier gabinetu wojennego Churchill knuł wiarołomne plany, licząc na pokonanie Niemiec cudzymi rękoma i na całkowite osłabienie ZSRR.

Brak drugiego frontu utrudniał ogromnie walkę Armii Radzieckiej jesienią 1942 roku pod murami Stalingradu. Armia Radziecka walczyła osamotniona z hordami faszystowskimi i w tej tytanicznej, pod względem napięcia sił walce, wyszła zwycięzcą.

**NOWE ŻYCIE KWITNIE**

Mineło sześć lat od chwili rozgromu Niemców pod Stalingradem. Stalingradzcy odrodzili swe miasto. Znowu

pełną parą pracują jego potężne zakłady przemysłowe.

Niedaleki jest dzień, kiedy Stalingrad

podniósł się z ruin i zgłiszcz stanie się jeszcze bardziej, pięknym, potężnym i radosnym miastem. Do niego właśnie stosują się słowa Molotowa, wypowiedziane ostatnio na uroczystym posiedzeniu Rady Moskiewskiej w dniu 6 listopada.

„Nasi wrogowie jeszcze wczoraj próbowali zamienić nasz kraj w olbrzymią „strefę pustynną“, grabiąc i niszcząc wszystko na swej drodze. Nie zaleczyliśmy jeszcze wielu ran wojennych, nie odbudowaliśmy szeregu miast, nie zbudowaliśmy szeregu miast, nie zbudowaliśmy jeszcze gmachów i domów mieszkalnych, które nam potrzebne są, ażeby skończyć ze skutkami najazdu barbarzyńców faszystowskich. Ale wywiązujemy się z tych zadań dobrze i coraz szybciej i coraz pewniej kroczymy naprzód, pozostawiając już za sobą wiele osiągnięć okresu przedwojennego“.



Parada w rocznicę zwycięstwa

**Broń zwycięstwa**

**Dzień radzieckiej artylerii**

Naród radziecki szczeni się zasłużoną sławą i męstwem swoich bohaterskich artylerzystów, oraz wynalazczością swych konstruktorów i robotników fabryk dział artyleryjskich. Dla upamiętnienia bojowych zasług artylerii radzieckiej w czasie drugiej wojny światowej, rząd radziecki ustalił doroczne święto „Dzień artylerii“, który jest dzisiaj jednym z najbardziej ulubionych świąt narodu radzieckiego. Data święta dorocznego — 19 listopada, nie została oznaczona przypadkowo. Dnia 19 listopada 1942 roku rozpoczęła się przygotowana przez silny ogień artyleryjski potężna ofensywa wojsk radzieckich, zakończona największą w dziejach klęską armii niemieckiej pod Stalingradem, która była zarazem początkiem poważnych operacji ofensywnych Armii radzieckiej na wszystkich frontach drugiej wojny światowej.

Artyleria radziecka była tą siłą, która pomogła powstrzymać pochód wrogich oddziałów niemieckich na Moskwę i Leningrad. Przy pomocy Artylerii Armia Radziecka rozgromiła wojska niemieckie pod Stalingradem i Woroneżem, pod Kurskiem i Biełgorodem, pod Charkowem i Kijowem, pod Witebskiem i Bobrujskiem, pod Leningradem i Mińskiem, Jassami i Kiszyniewem. Od listopada 1944 roku do maja 1945 r. artyleria, współdziałając z innymi rodzajami wojsk Armii Radzieckiej, wykonała z honorem zadania bojowe pod Rygą i Królewcem, pod Bukaresztem i Budapesztem, pod Pragą i Wiedniem, oraz w czasie historycznego szturmie stolicy faszystowskiej — Berlina.

Artyleria radziecka mogła stać się główną siłą szturmową swojej armii dzięki rozumnej polityce partii komunistycznej, która przekształciła zacofany niegdyś kraj w przodujące państwo przemysłowe. W okresie stalinowskich pięcioletek rozwinął się w Związku Radzieckim gigantyczny przemysł, zdolny do samodzielnej produkcji wszelkich urządzeń przemysłowych oraz najróżnorodniejszej techniki zbrojeniowej w odpowiednich ilościach. W oparciu o tak bogatą podstawę rosły i wychowywały się liczne kadry zdolnych, utalentowanych konstruktorów, inżynierów i wynalazców.

dała artyleria dla pomyślnych wyników operacji Armii Radzieckiej. Bohaterska obrona Odessy, Sebastopola, Leningradu, Moskwy, Stalingradu i wielu innych miast radzieckich była przede wszystkim obroną artyleryjską zarówno od lądu, jak i powietrza. W okresie walk obronnych na wszystkich ważniejszych odcinkach frontu zasto-



Pełna samozaparcia praca robotników i specjalistów przemysłu artyleryjskiego zapewniła Armii Radzieckiej przewagę ogniową nad przeciwnikiem i pozwoliło jej pod koniec wojny na jeszcze silniejszą koncentrację ognia. Oto niektóre cyfry, charakteryzujące potęgę ogniową Związku Radzieckiego w latach drugiej wojny światowej.

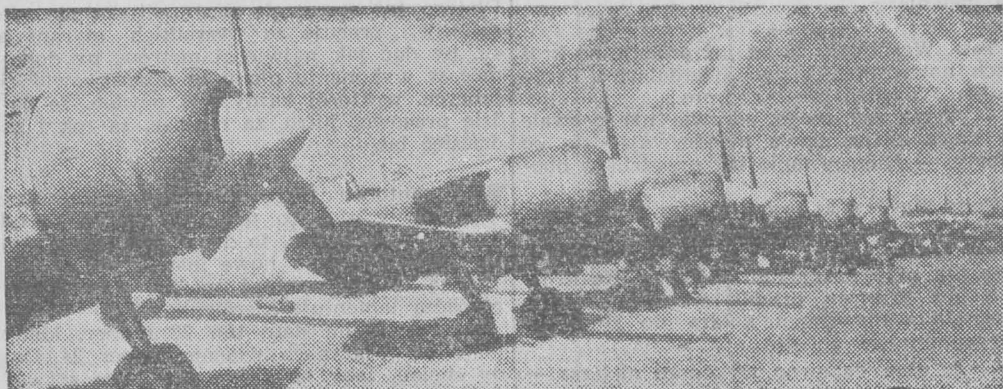
Najsilniejsza koncentracja ognia artyleryjskiego pod koniec pierwszej wojny światowej, wynosiła 160 dział na jeden kilometr frontu. Artyleria radziecka posiadała w czasie operacji orłowsko-kurskiej na jeden kilometr frontu 290 armat i miotaczy min. Podczas forsowania Włady Front Białoruski był podtrzymywany 9500 armatami i miotaczami min, a wreszcie w decydującym momencie szturmowania Berlina brało udział 22000 dział artyleryjskich i miotaczy min. Koncentracja ognia wynosiła na tym odcinku frontu 610 dział artyleryjskich i miotaczy min na jeden kilometr frontu.

Trudno przecenić znaczenie, jakie posia-

dała Armia Radziecka nową zupełnie broń, artylerię bezlufową, albo, jak ją nazywano na wszystkich frontach, Katusze, która zadała wrogowi ogromne straty.

Naród radziecki w pełni docenił bohaterskie zasługi radzieckiej artylerii i otrzymały zaszczytną nazwę gwardyjskich, ponad 1600 artylerzystów uzyskało tytuł bohaterów Związku Radzieckiego, ponad 1.200.000 żołnierzy, oficerów i generałów zostało odznaczonych orderami i medalami. Z uczuciem dumy nazywa naród radziecki swoją artylerię artylerią stalinowską. Przez to wyraża lud głębokie uznanie dla tej ogromnej troski i opieki jaką Stalin otaczał i otacza w dalszym ciągu rozwój artylerii radzieckiej.

Dzisiaj, w latach pokojowego budownictwa, gdy cały naród radziecki wyłącza wszystkie swoje siły, by zaleczyć rany zadane wojną, by podnieść na wyższy poziom swoją gospodarkę, kulturę i dobrobyt, Armia Radziecka ochrania pokojową pracę narodu i stoi na straży pokoju.



Eskadra myśliwców w pogotowiu



Gdy dorabiano ostatnie metry...

# Radość i wesele we wszystkich oddziałach PZPB Nr 3 w przeddzień wykonania planu



Ostatnia sztuka rocznego planu.

Jeszcze nikt nie wiedział o tym, że „trójka“ dobija ostatnie metry, a jednak wszyscy byli pewni sukcesu. Pewność ta nie osłabiła jednak tempa pracy. Krosna, wrzecionice, ciągarki, „maszyny drukarskie“ — wszystko to „kręciło się w zawrotnym tempie, jak puszczonej z góry nadół kamień. Tylko, że kamień leci siłą energii, a bieg maszyny podtrzymują ręce ludzkie i... — może to brzmi patetycznie — serca.

Robotnicy PZPB 3 bardzo chcieli dotrzeć do słowa. Choć nie zawsze „chcąc to móc“ — w tym jednak wypadku „chcienie“ odegrało po ważną rolę.

Tow. Michalak Leokadia ma już za sobą 40 lat pracy na przedalniu, ale nie da się nikomu z młodych zakasować. Ani na chwilę nie wątpiła czy załoga PZPB — 3 zdoła dotrzeć przy rzeczeniu.

„Widzę przecie — mówi jak idzie moja ma szyna i jak idą sąsiednie. Gdyby wszystko było jak należy, to plan zostałby wykonany znacznie wcześniej. Bywało jednak tak, że jeśli były szpulki, to nie było forganu, jak był forgan, to nie było szpulki. Myśmy robiły co tylko było w naszej mocy.

To samo twierdzi tow. Borecka Stanisława: „Postoje to nasza zmora. Brak niedoprzedu stałe dawał nam się we znaki. Oddział „A“ — zobowiązał się dostarczyć co w dostatecznej ilości, a jednak słowa nie dotrzymał“.

Przewijalnica. Zamiast szumu maszyn słychać stukanie jakiejś. Acha! To przyszła nowa zmiana i czyści maszyny, jak w każdej środę. Normalnie zajmuje to pół godziny, ale obecnie oddział „B“ przeżywa zgoła „nienormalne“ czasy i dlatego maszyny zostały oczyszczone wcześniej.

Łapiemy za kraj fartucha biegnącego dokądś majstra, tow. Karolaka Wyrwę:

— Mój oddział? — odpowiada trochę roztargniony na nasze pytanie o temacie produkcji — mój oddział jest bardzo ambitny. Nie pytajcie mnie, proszę, o wyróżniających się, bo wam wymienię wszystkie po kolei nazwiska — wszyscy się wyróżniają. Zameczają mnie poprostu tym planem. Co chwila ktoś przychodzi pytać się „jak stoimy“. Odpowiada z reguły, że w żadnym wypadku nie „leżymy“. Powiadają wam, że mi już głowa puchnie. Jak tylko coś się stanie zaraz do mnie leć i pytać: „Jak my plan wykonamy?! „Co będzie z planem“? — „Dajcie lepszą przedzę, bo wstyd będzie, kiedy zobowiązania nie dotrzymamy“. A co ja przedzę w kieszeni trzymam, czy coś. Przestało ludzi obchodzić ile zarobią, a tylko planem argumentują.

Tow. Wyrwa tylko udaje, że się złości z tego powodu. Jest tak dumny ze swego oddziału, że trudno to w słowach wyrazić. Przyciętny przez nas do muru (właściwie do maszyny) wskazują nam swych bohaterów.

Bęczkowski Wincenty jest krochmalarem. Jego maszyna miała zrobić dla oddziału „A“ kilka dodatkowych osnów. Jego partnerowi z drugiej zmiany stał się wypadek i nie mógł pracować. Bęczkowski pracował więc za niego. Jak zaczął w niedzielę po południu, to skończył dopiero w czwartek. Prawie pięć dni przy maszynie. Tow. Wyrwa musiał go po prostu odpędzić od niej na trzy godziny, by się przespał.

Podłożył sobie pod głowę trochę pakul i usnął tuż obok, na podłodze. Gdy się o takim czymś pisze, to człowiek wrzeszczenie ścisła za gardło. Bęczkowski jest przecie bezpartyjnym, a więc „niezaagitowanym“! Takich ludzi wyłania tylko ustrój sprawiedliwości społecznej. Największą sztabą zdota nie zdoła nikt wykrzesać już nie iskry, a takiego płomienia entuzjazmu.

Inny przykład: Starczewska Stefania. Motaczka. Jej „zmiana“ stukła sobie nogę. Gdy dowiedziała się o tym na drugi dzień — sama zgłosiła się do tow. Wyrwy ofiarując się pracować za chorą koleżanką.

kę. Napewno nie chodziło jej o wyższy zarobek.

Tuż za plecami Starczewskiej szumi snowadło. Obsługują je cztery kobiety — po dwie na każdą zmianę. Snowadło ma w planie pięć tysięcy metrów dziennie, a wykonuje 7—8 tysięcy. Teoria o „płci słabej“ bierze kardynalnie w łeb.

Tkacze oddziału „B“ narzekają wprawdzie na przedzę, ale to nie przeszkadza im zamiast 23.024 metrów robić w niektórych dniach po 24 tysiące.

Kierownik wykończalni, tow. Michalski oświadcza, że jest dumny ze swego oddziału. Od lipca bowiem produkcja wzrosła prawie dwukrotnie. Wzrosła również jakość. Pomogła „mała racjonalizacja“. O tym nie można nie pisać.

Na „Jigerach“ (dżigerach) stosowano dotychczas jedną kąpiel. Potym ją wylewano. Zainstalowano na wniosek tow. Michalaka specjalny zbiornik, do którego przy pomocy pompy motorowej wyciąga się kąpiel i użytkowuje wielokrotnie. Daje to ponad milion złotych oszczędności rocznie.

Składalnia oddziału „B“, to królestwo weteranów. Pracują tam tacy, jak Galczak Helena, Boguska Józefa, Kowalski Stanisław i Cyrus Maria. Pracują już wiele, wiele lat. Pytamy się ich, czy po przyjęciu zobowiązania pracowali sztybel.

„To niemożliwe — odpowiadają — nasze tempo pracy i tak przekracza ramy możliwości“.

To nie przechwałka. Składalnia pracuje rzeczywiście na „największych obrotach“. Przecież byłoby to wstyd dla „młodych“, gdyby nie

dotrzymywali tempa weteranom. A ci właśnie je narzucają całemu oddziałowi.

Kiedyś był „Danciger“ i „Babad“. Obecnie — PZPB — 3, oddział „C“. Uczciwie przyznają się, że mieli stracha. Z powodu braku wątku stały 64 krosna. Ekspedient Kurzawa chodził jak struty i zbierał po kątach szpulki. Przez te go mieli zaplanowaną na grudzień produkcję, z dodatkowych 30 krosien, które w ostatnim miesiącu roku będą uruchomione. 30 krosien to mniej — więcej 20 tysięcy metrów tkaniny. A jednak...! A jednak pozostałe krosna nadrobiły. Oddział „C“ wykonał plan już 17-go.

Tow. Rosińska Natalię pracującą na ciągarkach oszukaliśmy mówiąc jej, że plan roczny nie będzie wykonany 20-go. Plasnęła dłońmi w najwyższym zdumieniu:

— Jak to! Przecież pracujemy ile nam sił starczy!

Aż podskoczyła z uciechy gdyśmy oznajmili, że nie 20-go, a 18-go „trójka“ wyprodukuje ostatni metr.

Jest ranek. Przez okna „tkalni elektrycznej“ umieszczona w dachu, syczy się już światło dzienne. Słabe jeszcze, bo nad każdym krosnem świeci żarówka. Uwaga całej sali skoncentrowana jest na „ósemce“ tow. Szumskiej. Jej właśnie przypada zaszczyt wyprodukowania ostatniej sztuki. Nie tylko towarzysze pracy interesują się tym faktem. W ciasnym pokoiku kierownika oddziału zebrał się przedstawiciel prasy, Związków Zawodowych, dyrekcji, Rady Zakładowej i Polskiego Radia.



Przodownice pracy, tow. tow. Szumska, Deka i Szymer, podpisują raport o wykonaniu planu, wysłany do tow. H. Minca.

Ktoś zawiadamia, że sztuka już jest na ukończeniu. Opuszczamy pokój i idziemy na salę. Właśnie zdejmują walek.

W imieniu Rady Zakładowej, tow. Lewandowski, wręcza tow. Szumskiej, zdobywczyni 10 na gród, piękny bukiet czerwonych gwóźdźków i składa jej serdeczne życzenia. Dyrektor PZPB — 3, tow. Radzikowski zdradza wyraźną chęć wycalowania tow. Szumskiej, lecz krępuje się, bo tow. Szumska jest wybitnie przystojną kobietą, a nasz fotograf redakcyjny czycha z aparatem fotograficznym. Rozumiemy... nie wszystkie żony są tolerancyjne.

Tak zakończył się pierwszy etap zmagania załogi PZPB — 3 o dotrzymanie zobowiązania, przyjętego na cześć Zjednoczenia Partii. Można nie wątpić, że i drugi etap wypadnie nie gorzej. Klim.

## Wieś Krosnowa wybija sobie okno na świat

### O czym radzili członkowie Samopomocy na zebraniu wyborczym

W maleńkiej, ciasnej klasie szkolnej oświetlonej skąpo migającym światłem naftowej „ósemki“, radzą gospodarze. Bo to przecie wybory do Samopomocy!

— Czytałem już w wielu gazetach o sąsiedniej wsi Lipcach. Od trzydziestu lat, kiedy Reymont napisał „Chłopów“ Lipce stały się sławne. Do Lipiec przyjeżdżają różni ludzie i o Lipcach piszą. Ale nigdzie nie przeczytałem o naszej wsi, o Krosnowej. A przecie u nas też się coś robi i to nie za „murem“ własnego podwórka, ale dla całej gminy, dla wszystkich okolicznych gromad. Wyrządono nam krzywdę tym właśnie, że tak o nas nie pamiętano. I cieszyłbyśmy się bardzo, gdyby ktoś o nas i o naszej pracy napisał. Otoczył nas mur od Lipiec, ale ten mur rozbijemy. Trza wybić w nim okno na świat. — Tak mówił jeden z tych, co radzili.

Gospodarzom z Krosnowej nie pierwszą radzić nad istotnymi sprawami. Są wśród nich ci sami co dwa lata temu rzucili projekt i wykonali go potem — budowy przystanku kolejowego. Są i Jan Świderek, syn Feliksa, Józef Krychniak, Jan Pałyga, syn Piotra i inni.

— Pamiętacie, jak nasze dzieci nie mogły chodzić do innszych szkół, jak nasza, kiedy nie było przystanku? A teraz jeżdżą do Skierniewic do wyższych szkół. Zrobili przystanek własnymi rękami. I teraz też zrobimy tak, aby usunąć braki naszej wsi.

## „Robimy, aż się kurzy“

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Mimo tych złorzeczeń majster raportuje za chwilę: — już założyłem dwudziestym.

Majster tow. Wąsik to cudotwórca od zgrzeblarek — drugiego takiego „trójka bawelna na“ nie posiada. Z 34-ch zgrzeblarek, które okupant zniszczył do cna, 16-cie już postawił na nogi. Już je uruchomił i zaprzął do wykonania planu. Tow. Wąsik pracuje po 16-cie godzin na dobę i w niedzielę też jak trzeba, bo cóż robić maszyny są potrzebne, a narazie nikt go zastąpić nie potrafi. Owszem już wymuszował sobie grupę pomocników i przyszłych zastępców, ale lepszą zgrzeblarkę boi im się jeszcze powierzyć. Zgrzeblarka to nie bagatela. Jedno obicie kosztuje przecie grube tysiące. Dziś tow. Wąsik ma jednak głowę zaprzątą nie tylko zgrzeblarkami — tkalnia woła ciągle o przedzę, przedzalnia nie może jej zrobić zawodu i nie zrobi.

— Ech, gdyby się nam udało uruchomić wszystkie zaplanowane wrzeciona — marzy głośno tow. Kłys sekretarz Koła PPR. — Cała Polska takie oczy postawiłaby wtedy, że przedzalnia średnioprzedna „trójki“ góruje nad wszystkimi.

Tow. Skupińska wrzecioniarka przodownica to bezpartyjna PPR-ówka.

— Ja jestem mało rozwinięta politycznie — mówi z zażenowaniem. Ja mam mało czasu, żeby chodzić na zebrania; przecie i gotowanie, sprzątanie, pranie i ogonki za mięsem, ale za to mój mąż jest w Partii i córka jest w szkole partyni w Pabianicach.

— Tak, tak, tym brakom trzeba jakoś zaradzić!

Kiedy patrzę na te stare twarze, wąsatę, obok młodych, na oczy rozpalone i zacisnięte szczęki, wierzę, że ci ludzie zrobią wszystko co zamierzają, tak jak zrobili przystanek. Dzięki temu spośród około 500 dzieci nie znajdzie się ani jedno, któreby nie chodziło do szkoły czy to skromnej jednoklasówki czy do siedmioklasowej w Słupi odległej o dwa i pół kilometra, czy wreszcie do gimnazjum w Skierniewicach.

### A JEDNAK WARTO PISAĆ

W Krosnowej nie ma ciekawych stosunków gospodarczych. Stu drobnych i średnich gospodarzy mieści się na 500 morgach ziemi żyzno-ziemniaczanej. Nie jest też wsią wzorową i ma jeszcze daleką drogę do takiej — drogi, po której musi bardzo wytrwale dążyć każdy gospodarz z Krosnowej. Również nie posiada tradycji i sławy trzydziestoletniej jak Lipce, o których pisał Reymont. Ale o gromadzie tej warto napisać dlatego, że tętni ona pracą twórczą, nie zamykającą się w ciasnym kręgu ogoizmu i szowinizmu miejscowego, jak to da się zaobserwować w Lipcach. Ludzie tej gromady, drobni i średni rolnicy, swą mrówczą pracą dźwigają wieś własną, dając jednocześnie do polepszenia bytu wsi okolicznych, a nawet dość odległych.

### ZELAZNA DROGA DO LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI

Tak się jakoś złożyło, że miałem możliwość przysłuchania się tym obradom. I co mnie w nich uderzyło, to trzeźwy rozsądek z jakim podchodzono do projektów. A było ich dużo.

Na pierwszy plan wysunęła się budowa bocznic kolejowej długości 500—800 metrów, która połączy przystanek Krosnowa z magazynem spółdzielni gminnej. W budowie tej bocznic właśnie w Krosnowej tkwi głębszy sens. Bocznic bowiem będzie podbudową pod dalszy rozwój spółdzielczości. Jej uruchomienie ożywi oprócz Krosnowej czternaście gromad otwartych „od świata“. Przy bocznic powstaną magazyny spółdzielcze i już nikt więcej nie będzie narzekał na brak nawozów sztucznych, na brak ziarna kwalifikowanego.

Ale sprawa nie kończy się na bocznic — sięga dalej. Bowiem w gromadzie Krosnowa dokonuje się przełom o olbrzymim znaczeniu. Przełom o znaczeniu społecznym.

Gdy będzie już we wsi bocznic, „okno“ zostanie „wybite“. Wtedy chłopci przystąpią do budowy szkoły, domu ludowego, budowy szosy łączącej wieś z Przyłękiem i Rogowem. Będzie łatwo sprowadzić materiały budowlane i maszyny.

W tym roku wyźwirowano drogę przez wieś, oczyszczono rowy, zlikwidowano wszystkie nieużytki. Na przyszły rok założą blok nasienny i poprawią sady, oraz uruchomią ośrodek maszynowy.

### BO MY NIE PRACUJEMY DLA SIEBIE

Zapadał zmrok, gdy opuszczaliśmy wieś. Sołtys Antoni Kolis pożegnał nas słowami: — Powiedziecie im tam w Łodzi, że myśmy już pod bocznicę wykonali połowę roboty. Ale powiedzcie im też, że my nie tylko dla siebie to robimy — że ma to znaczenie dla czternastu gromad. I powiedzcie im też, że już mamy komitet budowy, na którego czele stanęli Józef Krychniak, Jan Banaszek, Jan Pałyga, Stanisław Kozłowski, Jan Świderek i ja. I prosimy bardzo o pomoc, a my damy swą pracę.

Tę pomoc przyrzekliśmy Wam — dzielni Krosnowianie. Już w chwili obecnej Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych Łódź, zapoznana przez nas z Waszym projektem, obiecała pójść Wam na rękę, gdy tylko sprawie nadacie normalny bieg.

Wszystkim wsiom, które wykazują inicjatywę, które robią coś u siebie, przychodzi się w Polsce Ludowej z pomocą. A Krosnowa należy właśnie do takich wsi, którym warto i trzeba pomóc.

Anna Wiśniewska

T. Szewera



# Trybuna Młodych

W niedzielę, dnia 21 listopada  
odbędzie się wojewódzka narada  
aktywu wiejskiego ZMP

## Młdziez polska potępia morderców nauczyciela Kosińskiego

Od kul reakcyjnego podziemia zginął dnia 5. 11. b. r. kierownik szkoły w Kroszewie pow. Ciechanowskiego Waclaw Kosiński, długoletni działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego i aktywny członek Polskiej Partii Socjalistycznej. Zginął jeden z niezamordowanych wychowawców młodzieży polskiej w duchu postępu i sprawiedliwości społecznej, w duchu miłości do Polski Ludowej i mas pracujących.

Młdziez polska jest głęboko oburzona. We wszystkich szkołach zawodowych gimnazjach i liceach na terenie Łodzi odbywają się masowe zebrania uczniów, potępiających zbrodniczy wycieczny faszyzm. Zebranie w Gimn. i Liceum przy W. S. G. W. przekształciło się w żywiołową manifestację uczącej się młodzieży. Przedstawiciele koła ZMP, Samorządu Szkolnego Koła T. B. S-u domagali się kategorycznie ostatecznego wytypowania band, które przeszkadzają nam w budownictwie Polski sprawiedliwości społecznej.

Do Zarządu Łódzkiego Z. M. P. napływają dziesiątki rezolucji uchwalonych na podobnych zebraniach. Młdziez w rezolucjach nie tylko wyraża swoje oburzenie i potępia skrytobójcze mordercy, ale jeszcze raz oświadcza, że wraz z całym obozem postępu, równości i sprawiedliwości społecznej walczyć będzie nadal z obozem wsteczności, zdrady narodowej i wyzysku.

A. J.

## W przededniu wojewódzkiej narady aktywu wiejskiego ZMP

Na terenie województwa łódzkiego rośnie sieć kół wiejskich ZMP. Liczba ich sięga do 750-ciu. Praca na terenie Koła wiejskiego nie jest łatwą, młodziez ZMP jest motorem przemian i przeobrażeń wsi. Wystarczy zajrzeć do wsi, w których istnieją Koła ZMP, wystarczy porozmawiać z tamtejszą młodzieżą, by przekonać się o rezultacie organizacyjnej roboty. Praca, pisma, szkolenie, biblioteki, życie społeczne i sportowe oto co daje wsi Koło ZMP.

Ale nie wszystkie Koła są aktywne. I nie wszyscy ZMP-owcy rozumieją i widzą sprawy wsi, walkę klasową toczącą się na wsi, nie wszyscy w tej walce znaleźli właściwą pozycję.

Dnia 21-go listopada w Zarządzie Wojewódzkim Z. M. P. w Łodzi odbędzie się Wojewódzka Narada Aktywu Wiejskiego. Z terenu wielu powiatów, ze wsi zjadą Z. M. P-owcy, by ra-

dział o najbardziej pilnych i niecierpiących zwłoki sprawach. Narada przy udziale przedstawicieli Prezydium ZG ZMP postawi wiele aktualnych problemów będących dziś przedmiotem tak żywej dyskusji wśród szerokich rzesz ludzi na wsi. Zagadnienia walki klasowej na wsi, zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej, zagadnienia nowych form życia i bytu wsi polskiej staną się przedmiotem obrad młodych budowniczych wsi. Na zakrojonej na wielką skalę Naradzie Aktywu Wiejskiego ZMP w Łodzi liczne rzesze działaczy młodzieżowych z poszczególnych powiatów poczują się jedną wielką gromadą pracującą dla wspólnego dobra.

Nasza Narada aktywu wiejskiego ZMP w Łodzi będzie doniosłym wydarzeniem w życiu wiejskiej organizacji ZMP. Pamiętajmy, że każdy krok naprzód w życiu wsi polskiej to wielkie zwycięstwo w dziele budowy i przebu-

dowy naszego życia, w naszym marszu do socjalizmu.

Im bardziej wzmoczymy nasze wysiłki, im z większą siłą stanimy do pracy i walki, tym szybciej osiągniemy zamierzony cel. Zniknąć muszą z naszej wsi wyzysk, ciemnota, i zacofanie, zniknąć musi analfabetyzm.

Niech więc Wojewódzka Narada Aktywu Wiejskiego ZMP w Łodzi skieruje nas na właściwe drogi. Niech zadecyduje o przyszłych formach naszej pracy młodzieżowej na wsi. Niech wykaże zrozumienie chwili w jakiej działamy. Teren czeka na wyniki tych obrad. Czekają również na konkretną pracę.

Oracz

## Czynimy przygotowania do biegów sztafetowych

na dzień Kongresu Partii Robotniczych

W dniu 15 listopada 48 r. w Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Łodzi odbyła się Konferencja z udziałem przedstawicieli ZMP, SP, Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej, PPR, i KS „Gwardia”, mająca na celu wyłonienie Komitetu Uczenia Dnia Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych przez zorganizowanie Sztafet Młodzieżowych na trasie od Ostrowia Wielkopolskiego do Grodziska Maz., która to trasa przypada Wojewódzkiemu Komitetowi w Łodzi. Komitet ukonstytuował się w następującym składzie:

1) Przewodniczący — Kol. Wojciechowski ZMP.

Członkowie Komitetu:

SP — ppłk. Kozłuk, Woj. Urz. Kult. Fiz. — Dyr. Nonas, ZMP Zarz. Woj. — kol. Binkowski KS „Gwardia” — kol. Świętosławski.

Dokonano również wyborów 3-ech komisji: technicznej, propagandowej i finansowo-gospodarczej, które w myśl wskazówek Wojewódzkiego Komitetu opracują plan pracy i przystąpią do jego realizacji w najbliższym czasie.

W środę t. j. 17 b. m. w Wojewódzkiej Komendzie SP przy ul. Curie - Skłodowskiej odbędzie się odprawa powiatowych komendantów SP, powiatowych przewodniczących ZMP, oraz powiatowych inspektorów kultury fizycznej z terenu przez który przebiegać będzie trasa biegu sztafetowego. Przez teren naszego województwa przebiegają równocześnie jeszcze dwie trasy biegu sztafetowego nad którymi zwierzchnictwo mają Katowice i Poznań. Związek Młodzieży Polskiej jak również wszystkie organizacje młodzieżowe i społeczne winny okazać organizatorom z Katowic i Poznania na swoim terenie jak najdalej idącą pomoc.

Młdziez ZMP na trasie sztafety biegnącej od Ostrowia Wielkopolskiego po Grodzisk Mazowiecki wespół z innymi organizacjami i instytucjami wchodzącymi w skład Wojewódzkiego i Powiatowych Komitetów musi przychylić się do jak największego udziału we wszelkich pracach prowadzonych przez te Komitety, by bieg sztafetowy nad którym zwierzchnictwo przypada Wojew. Komitetowi w Łodzi wypadł jak najbardziej efektywnie i okazał się sukcesem.

T.G.

## Uwaga członkowie ZMP!

Zarząd Łódzki podaje niniejszym do wiadomości swym członkom, że Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Czesosłowackiej rozpoczyna z dniem 23 listopada br. kursy języka czeskiego. Kursy będą się odbywać dwa razy w tygodniu

w godzinach wieczorowych. Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Towarzystwa, który mieści się przy ul. Piotrkowskiej 272b II piętro. Godziny urzędowania od 15-tej do 20-tej.

## Godnie uczymy Dzień Zjednoczenia partii robotniczych

## Młdziez ZMP woj. łódzkiego odpowiada na apel ZMP-owców przy P.Z. Elektrotechnicznych „Marciniak”

Z terenu całego województwa łódzkiego z fabryk i kół wiejskich ZMP napływają uchwały i rezolucje będące odpowiedzią na apel kolegów ZMP-owców z Państwowych Zakładów Elektrotechnicznych „Marciniak” w Warszawie — Okęcie. Apel ten głównym echem odbił się wśród szerokich rzesz ZMP-owców województwa łódzkiego którzy pragną uroczysty dzień 8 grudnia, dzień w którym odbędzie się Kongres Połączeniowy Partii Robotniczych uczcić pracą.

Województwo Łódzkie szczególnie uroczystości obchodziło światowy Dzień Młodzieży. Na terenie poszczególnych zakładów pracy, szkół odbyły się nadzwyczajne zebrania kół na których wygłoszono pogadanki o znaczeniu 3-iej Roczniczy Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Centralnymi punktami uroczystości były miasta Piotrków, Radomsko. W Zgierzu i Skierniewicach uroczyste obchody odbyły się w niedzielę 14 bm. Uroczystości obchodzono święto SPMD również w Łęczycy, gdzie akademie odbyły się w sali miejscowego kina.

W Radomsku zebrali się cała zorganizowana młodziez z terenu miasta i powiatu. Na placu przed „Metalurgia” uformował się kilkutyśięcny pochód młodzieży z ZMP na czele. Udział w pochodzie brali również harcerze, młodziez SP i członkowie innych organizacji społecznych. Młdziez w organizacyjnych strojach z licznymi transparentami przy udziale orkiestr przemaszzerowała ulicami miasta, by następnie wziąć udział w akademii która odbyła się w sali kina „Wolność”. Referat zasadniczy wygłosił przewodniczący ZW ZMP kol. Feliks Starzec.

Nie mniej okazałe obchodził ów dzień robotniczy Piotrków. Komitet Obchodu złożony z ZMP, ZHP i SP przygotował uroczystą akademię, która odbyła się w sali im. Kilińskiego. Przygotowano bardzo bogatą część artystyczną, która trwała około dwóch godzin. Występy koleżanek i kolegów z ZMP, SP i ZHP przyjmowane były burzą oklasków przez liczną zgromadzoną publiczność.

Młdziez województwa łódzkiego przez uroczyste obchody i akademie dała wyraz między narodowej solidarności, łączności z młodzieżą wszystkich krajów świata.

Oracz

### PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WĘGLIANEGO NR. 30 W ZGIERZU.

„My młodziez fabryczna chcemy uczcić Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych i zobowiązujemy się przyczynić do wykonania planu produkcji wraz ze starszymi robotnikami, oraz wykończyć i oddać do użytku mas pracujących szatnie, oraz natryski i Dom Kultury — miejsce naszego wypoczynku po pracy.

Koło Fabryczne ZMP przy PZPW Nr. 30 w Zgierzu

### PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO „BORUTA” W ZGIERZU.

Młdziez robotnicza „Boruta” pod kierownictwem Związku Młodzieży Polskiej solidaryzuje się z całą załogą, przystępuje do współzawodnictwa pracy aby przyczynić się do przedterminowego wykonania planu produkcji, oraz do wzmocnienia i wzwymienia młodzieży firmy

„Rokita”, pabianicki przemysł chemiczny i Państwową Fabrykę Chemiczną „Silesia” w Żarowie.

MŁODZIEZ ZMP „BORUTA W ZGIERZU

### KOŁO ZMP PRZY SZWALNI MECHANICZNEJ W BRZEZINACH.

Na zebraniu koła ZMP przy Szwalni Mechanicznej w Brzezinach przyjęło następującą rezolucję:

„My młodziez fabryczna zorganizowana w szeregach ZMP witamy z radością Zjednoczenie Polskiej Klasy Robotniczej. Przyrzekamy przy czynić się do szybszego i przedterminowego wykonania planu produkcji, a poza godzinami pracy uporządkować i oddać do użytku pracownikom naszych zakładów świetlice fabryczne.

To będzie nasz podarunek dla Kongresu Partii Robotniczych.

### PAŃSTWOWA FABRYKA SZTUCZNEGO JEDWABIU NR. 1 W TOMASZOWIE - MAZ.

W odpowiedzi na apel Koła ZMP przy Państwowych Zakładach Elektrotechnicznych „Marciniak” Warszawa — Okęcie zobowiązujemy się wspólnie z całą załogą zakładów do przedterminowego wykonania rocznego planu produkcji tego fabryki do dnia 15 grudnia b. r. Zobowiązujemy się również do dnia Kongresu dla po-

lepszenia warunków zdrowotnych robotników uporządkować tereny fabryczne.

Młdziez ZMP przy Państwowej F-ce Sztucznej Jedwabiu nr. 1 w Tomaszowie - Maz.

### KOŁO MŁODZIEŻY W WOLI DRZEWIECKIEJ POW. SKIERNIEWICE

Młdziez ZMP koła wiejskiego w Woli Drzewieckiej celem uczczenia historycznego dnia Kongresu Partii Robotniczych przyrzeka dolażyć wszystkim swych sił i na dzień 8 grudnia wybudować aż do stropów rozpoczęty Dom Ludowy.

Koło ZMP w wsi Wola Drzewiecka powiat Skierniewice

### ZARZĄD MIEJSKI ZMP W PABIANICACH

ZM ZMP w Pabianicach postanawia na dzień Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych oddać do użytku miasta Pabianice bibliotekę ZMP-ową i umożliwić jak najszerszym rzeszom społeczeństwa pabianickiego korzystanie z tej placówki kulturalno - oświatowej.

Meldunki z terenu województwa od poszczególnych kół ZMP-owych napływają w dalszym ciągu i akcja czynu przedkongresowego obejmuje coraz szersze rzesze młodzieży. Dzień Zjednoczenia się Partii Robotniczych będzie dla młodzieży ZMP-owej wielkim i radosnym świętem. ZMP-owcy wyrażają mocną i niezachwianą wiarę, że Zjednoczona Partia Polskiej Klasy Robotniczej poprowadzi cały naród ku szczęściu — ku socjalizmowi.

## Listu do Redakcji

# NA PIERWSZYM WCZASOKURSIE

My, młodziez robotniczej Łodzi, zorganizowana w szeregach Z. M. P. przebywająca obecnie niecierpiąc Wczasokursie w Ślawie Śląskiej przesyłamy Wam serdeczne pozdrowienia, a zarazem chcemy podzielić się z Wami oraz z kolegami z Łodzi, naszymi osiągnięciami zdobytymi na Kursie.

Oto jaki jest rozkład naszych zajęć: pobudkę mamy o godz. 7 rano, 7.05 gimnastyka, 7.40 apel, 8.05 śniadanie. Nawiasem mówiąc dobre. O godz. 8.30 rozpoczynają się wykłady. Co raz lepiej zapoznawamy się z osiągnięciami Klasy robotniczej i z historią ruchu robotniczego coraz lepiej rozumiemy, lepiej widzimy drogę wiodącą Polskę do ustroju socjalistycznego. Kierownictwo Kursu nie szczędzi wysiłku ażebyśmy zdobyli jak największą wiadomości.

My z kolei zobowiązujemy się, że po powrocie do Łodzi, przekażemy naszą wiedzę tym członkom ZMP którzy nie mieli możliwości kształcenia się na Kursie. Ale wróćmy do naszego planu. A więc:

11.30 zajęcia sportowe,

godz. 13-ta obiad smaczny, składa się z trzech dań,

godz. 14-ta czas wolny spaceru, godz. 15-ta praca w zespołach. W czasie tym robimy gazetkę ścienną i przygotowujemy się do seminarium.

Godz. 16-ta seminarium na których przerabiamy i dyskutujemy na temat każdego wykładu.

Godz. 18-ta kolacja.

Godz. 19-ta zajęcia świetlicowe podczas których uczymy się śpiewu, gier zespołowych, wierszy.

Godz. 21.45 apel wieczorny i 22 cisza nocna.

Jesteśmy bardzo wdzięczni naszemu Państwu, które przyszło naszej organizacji z pomocą finansową, dzięki której zorganizowano kursy. Przyrzekamy że wypełnimy nałożone na nas obowiązki i nie zawiedzimy pokładanego w nas zaufania.

Cześć Pracy!

Kursanci ze Ślawy Śląskiej

Następują liczne podpisy.

## Młdziez SP pracą uczci Kongres Partii Robotniczej

Młdziez Hufca „SP” przy XII Państw. Gimn. i Lic. Ogól. w Łodzi, rozumiejąc doniosłość Zjednoczenia Partii Robotniczych, pragnie uczcić 7-dniową pracą przy odgruzowaniu Kraju — tę doniosłą chwilę.

Wzywamy młodziez z innych hufców znajdu-

jących się przy szkołach średnich, by poszła w nasze ślady i pracą swą zadokumentowała, że rozumie, jaką jest doniosła chwila zjednoczenia obydwóch Partii.

następują liczne podpisy



## Kronika m. Radomska

## KOMU WINSZUJEMY

Piątek, 19 listopada 1948 r.  
Dziś: Elżbiety kr.

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

10 — Straż Pożarna  
11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.  
12 — „Głos Radomszczański”  
12 — R. S. W. „Prasa”  
13 — Powiatowa Komenda MO.  
51 — Miejski Komisarjat MO  
50 — Szpital Powiatowy  
91 — Starostwo Powiatowe

Adres Redakcji i Administracji  
„Głosu Radomszczańskiego”  
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12. czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej

## SP uczy młodzież zawodu

Kierownictwo „Służby Polsce” od wielu miesięcy organizuje kursy zawodowe i rzemieślnicze dla młodzieży zorganizowanej w „SP”, zwłaszcza dla młodzieży wiejskiej.

Młodzież wiejska samorzutnie i masowo zgłasza się na organizowane kursy.

Ostatnio z powiatu radomszczańskiego po raz czwarty wyjechała grupa 20 dziewcząt wiejskich na kursy zawodowe do Nowej Rudy w powiecie Kłodzko.

Dziewczęta uczyć się będą przez trzy miesiące zawodu włókienniczego — w tkalniach i przędzalniach.

W czasie trwania kursu dziewczęta korzystają z pełnego bezpłatnego utrzymania, mieszkania i umundurowania. Za pierwsze wykonane samodzielnie prace otrzymują zapłatę, a po skończeniu kursu znajdują zatrudnienie w fabrykach włókienicznych.

Komenda Miejska i Powiatowa SP w Radomsku kieruje obecnie również chłopców z roczników 1930 i 1931 do szkół przemysłowych na następujące działy: metalowy, szoferski, drzewny, papierniczy i hutniczy.

Wszyscy ochotnicy SP, którzy są zdrowi i ukończyli szkołę powszechną, mogą nauczyć się szybko zawodu, korzystając z bezpłatnego utrzymania, mieszkania i umundurowania.

Podobnie jak dziewczęta, pobierające naukę w zawodzie włókienniczym, mają oni zapewnioną pracę po ukończeniu szkoły przemysłowej. (Dz)

## Kronika milicyjna

Dnia 5-go listopada br. na posterunek milicji w Radomsku zgłosił się ob. Studziński z Wierwieca, gm. Zamość, który zamel dowił, że na dom jego napadli bandyci — mężczyzna i kobieta, którzy z bronią w ręku zażądali wydania garderoby i pieniędzy. Studziński zmuszony był pod groźbą rewolweru wydać napastnikom pieniądze i garderobę.

Milicja Obywatelska w Radomsku odniosła wielki sukces odkrywając w przeciągu kilku dni sprawców napadu, których

zatrzymano w chwili, gdy usiłowali pozbyć się zrabowanych rzeczy na rynku w Zabrzu.

Bandytami okazali się rolnik z powiatu radomszczańskiego — niejaki Kubicki Antoni i jego kochanka — Emilia Jelitko. Należy nadmienić, że Jelitko podczas napadu również terroryzowała ofiarę bronią palną.

Sprawcy napadu zostali osadzeni w areszcie, gdzie oczekują na rozprawę.

## Co otrzymamy na kartki w listopadzie?

Mięso wołowe — kat. I i I Zg 2 kg na kupon Nr 19, kat. IR Zg 1 kg na kupon Nr 14.

Konserwy końskie — kat. dod. C 0,35 kg na kupon Nr 9, kat. IIR 0,35 kg na kupon Nr 9.

Sledzie norweskie — kat. IR 1 kg na kupon Nr 14, kat. IRD 7,12 1 kg na kupon Nr 19.

Mleko szwedzkie (wzaminian mięsa) — kat. IRD3 0,5 kg na kupon Nr 19.

Olej rafinowany — kat. IR i IR Zg. 0,5 kg na kupon Nr 15, kat. IRD3,7,12 0,5 kg na kupon Nr 22

Margaryna — kat. I i I Zg. 1 kg na kupon Nr 20, kat. M 0,25 kg na kupon Nr. 15 kat. C 0,25 kg na kupon Nr. 10.

Mydło do prania — kat. I i I Zg. 0,4 kg na kupon Nr 22, kat. IR i IRZg. 0,2 kg na kupon Nr 20, kat. IRD3,7,12 0,2 kg na kupon Nr 23.

Mleko świeże — kat. IRD3 7 litr. na kupony Nr 26—39, kat. M 7 litr na kupony Nr 1—14.

Mleko pełne w proszku (wzaminian mleka świeżego) — kat. IRD7,12 0,7 kg na kupony Nr 26—39.

Czekolada z remanentu (wzaminian mleka świeżego) kat. IRD 3,7,12 0,2 kg na kupony Nr 26—39.

Uwaga: Mleko świeże wydaje Okręgowa Mleczarnia w Radomsku. Mięso świeże wydaje Powsz. Spółdz. Spoż. (Masarnia) w Radomsku. Każdy posiadacz karty zaopatrzenia winien pobrać wyżej wymienione artykuły w tym sklepie, w którym zarejestrowane zostały karty — w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30.11 1948 roku.

W miesiącu listopadzie posiadacze kart zaopatrzenia kat. I, I Zg, IR, IR Zg IRD 3,7,12 z miesiąca listopada otrzymają mydło do prania z góry na miesiąc grudzień 1948 r.

Miesiąc listopad jest ostatnim miesiącem rozdzielnictwa mydła na karty za-

opatrzania za rok 1948

Jednocześnie przypomina się, że ostateczny termin rejestracji kart zaopatrzenia na miesiąc grudzień 1948 r. upływa z dniem 9.12 1948 r. Po tym terminie karty zaopatrzenia rejestrowane nie będą.

## Plan zasiewów jesiennych przekroczony

Wiceminister Rolnictwa i Reform Rolniczych PAP wywiadu, w którym zobrazował

— Jak przedstawiała się, Panie Ministrze, organizacja tegorocznej akcji siewnej?

— Tegoroczna jesienna akcja siewna różniła się pod wieloma względami od tych, jakie były przeprowadzane w latach ubiegłych po wojnie. Przede wszystkim, po raz pierwszy, odbywała się ona bez udziału specjalnych pełnomocników siewnych, ograniczając się do zwykłych organów dystrybucyjnych, instruktorskich i kontrolnych tj.: Spółdzielni Rolniczej „Samopomoc Chłopska”, Wydziałów Rolnictwa w Urzędach Wojewódzkich, Woj. Związków „Samopomocy Chłopskiej” oraz jej odpowiedników w terenie. Skoordinowanie wysiłków Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z wysiłkami powyższych czynników, jak również współpraca partii politycznych spowodowało, że akcja siewna została trafnie zaplanowana, dobrze przygotowana i z powodzeniem przeprowadzona.

— Czy niekorzystna pogoda nie przeszkodziła obsianiu zaplanowanego obszaru w przewidzianym terminie?

— Chociaż warunki atmosferyczne w drugiej połowie września w postaci opadów i przejściowych chłódów opóźniły ręczny wysiew nawozów sztucznych i zboża i częściowo zahamowały prace w polu, siewy wykonane zostały w całej Polsce na ogół bez większych opóźnień.

— Jak wiadomo, plan obsiewów jesiennych był większy o 350 tys. ha w porównaniu do roku ubiegłego i objął ogółem obszar 5 milionów 950 tysięcy ha. Znacznie został zwiększony obszar zasiewów pszenicy ozimej oraz obszar rzepaku. Ogółem biorąc, plan został przekroczony, przy czym areal pszenicy uległ zwiększeniu o 14,3 proc., a rzepaku o 3 proc. zaplanowanej powierzchni. Również plany obsiewów mieszanek pastewnych przekroczone zostały o 5,5 proc.

St. Tkaczow udzielił przedstawicielom przebieg jesiennej kampanii siewnej.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż w tegorocznych siewach jesiennych, bardziej niż w latach ubiegłych, uwzględniony był dobór gatunków zbóż do rejonowych właściwości glebowych i klimatycznych terenu. Pod względem obszaru zasianej pszenicy na pierwszym miejscu znalazło się woj. wrocławskie, a za nim lubelskie, w których to województwach jest stosunkowo dużo pszennych gruntów.

W zasiewie rzepaku na pierwszym miejscu znalazło się również woj. wrocławskie, następnie zaś idą województwa szczecińskie i poznańskie.

— Państwowe gospodarstwa rolne, jak donosiła prasa, miały dostarczyć według planu 30 tys. ton ziarna kwalifikowanego. Jak przedstawia się sytuacja na tym od-cinku?

— Poważna stosunkowo ilość ziarna kwalifikowanego, wydana do dyspozycji chłopom mało i średniorolnym jest poważną nowością ostatniej kampanii siewnej. 30 tys. ton ziarna siewnego oddanego do dyspozycji rolnikom przez majątki państwowe po specjalnej niższej cenie, bo tylko 10 proc. wyższej od ceny zbóż konsumpcyjnych — to niewątpliwie osiągnięcie dużej miary. Chciałbym zaznaczyć, że przed wojną drobni i średni rolnicy nie mogli korzystać ze zbóż kwalifikowanych, chociażby z uwagi na ich wysoką cenę, przekraczającą kilkakrotnie cenę zbóż konsumpcyjnych. Trzeba tutaj również podkreślić sprawność organizacyjną majątków państwowych, które mimo, że były zajęte terminowymi pracami na swoich gospodarstwach, potrafiły na czas przeprowadzić omloty i oddać ziarno kwalifikowane aparatowi dystrybucyjnemu w przewidzianym terminie. Cała ta akcja przyniesie chłopom mało i średniorolnym poważne korzyści w postaci zwiększonych plonów i ujednolice-

nia zbóż. Wraz z tą akcją przeprowadzona była akcja specjalna, zmierzająca do zblokowania w poszczególnych gromadach upraw zbóż elitarnych, względnie oryginalnych, a przez to — do szybszego upowszechnienia w pewnych okolicach określonych odmian. Zebrany w tych blokach plon przyczyni się w dalszej konsekwencji do podniesienia wydajności zbóż i standartu naszego ziarna.

— A jak przedstawiała się, Panie Ministrze, sprawa przydziałów nawozów sztucznych i kredytów pieniężnych dla gospodarstw chłopskich?

— W tegorocznej akcji siewnej przemysł państwowy dostarczył 400 tys. ton nawozów sztucznych dla rolnictwa. W porównaniu do ubiegłego roku jest to ilość dwa razy większa. Na uwagę zasługuje fakt, że dostarczono nawozy w przewidzianym terminie i sprawnie rozprowadzono przez spółdzielczy aparat dystrybucyjny. Muszę podkreślić, że do września z przydziału nawozów sztucznych mogli korzystać wyłącznie chłopcy mało i średniorolni.

Akcja kredytowa synchronizowana była równoległe z akcją rozprowadzania ziarna i nawozów sztucznych. Ogółem przyznano na jesienne siewy 1 miliard 450 milionów zł kredytów, z których korzystali prawie wyłącznie drobni i średni gospodarze. Jest to suma o 903 miliony większa, niż ta, którą rozdzielono na ten cel ub. jesieni.

— Czy pomoc sąsiedzka i ośrodki maszynowe działały w czasie jesiennej akcji siewnej dostatecznie sprawnie?

— Jak już zaznaczyłem, powodzenie akcji siewnej zawdzięczać należy w dużym stopniu ześrodkowaniu wysiłków wszystkich czynników, do tego powołanych. Dzięki nim również i ośrodki maszynowe, których było 1.690, odegrały w jesiennej akcji siewnej poważną rolę. Pomoc sąsiedzka działała sprawnie, a zwłaszcza w woj. rzeszowskim, lubelskim, olsztyńskim, szczecińskim, tj. tam, gdzie pozostały jeszcze pewne odłogi, względnie gdzie nie było dostatecznej ilości siły pociągowej.

— A jaki jest stan przygotowań do wiosennej akcji siewnej?

— Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych poczyniło daleko idące prace przygotowawcze, zmierzające do zapewnienia rolnikom możliwości zaopatrzenia się w nasiona i nawozy sztuczne jeszcze w okresie zimy tak, aby nie potrzebowali oni marnować czasu na starania o materiał siewny z chwilą nastania wiosny. Przy dostarczaniu zbóż kwalifikowanych Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych poczyni wszelkie starania, aby jeszcze usprawnić pracę państwowych gospodarstw rolnych.

## „Czarni” wychodzą na ring

Po dłuższej przerwie spowodowanej brakiem sprzętu bokserkiego Młodzieżowa sekcja bokserka ZMP „Czarni” przystępuje do dalszej pracy.

Jak wiemy bokserzy „Czarni” są jedyną drużyną na terenie Radomska, to też nic dziwnego, że sympatycy boksu wiadomość tę przyjęli z wielką radością. Młoda drużyna „Czarnych” ma już po za sobą wiele sukcesów mówiących o jej żywotności. Posiada wiele talentów, którymi należało by się specjalnie zain-

teresować, a napewno w krótkim czasie Radomsko będzie z nich miało po-ciechę.

Obecnie „Czarni” pragną wciągnąć do siebie wszystkich tych, którzy marują się nie mając odpowiedniej sportowej opieki.

Wszyscy chętni mogą się zapisywać do sekcji bokserkiej w sekretariacie ZMP „Czarni” w godzinach od 17—21 w poniedziałki, środy i piątki.

Wędrownika  
na POLSCE

## WYBITNI ARTYŚCI RADZIECCY

Do Poznania przybyła grupa artystów radzieckich: soliści Filharmonii Moskiewskiej — L. Mielnikowa i W. Pietrowska, primabalerina Teatru Wielkiego w Moskwie — M. Czirkowidze, baletmistrz — A. Kuźniecowa, znakomity śpiewak — L. Szniewlew oraz doskonały wiolonczelista D. Szafran.

Gości powitali na Dworcu Głównym przedstawiciele władz, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Związków Zawodowych i instytucji kulturalnych z wiceprezydentem Szymczakiem na czele.

## OGÓLNOPOLSKI ZJAZD MUZYKOLOGÓW

W dn. 18—19 bm. odbędzie się w Warszawie w lokalu ZAIKS ogólnopolski zjazd muzykologów.

Porządek dzienny obrad przewiduje m. in. referaty czołowych naszych muzykologów: prof. A. Chybińskiego, prof. Z. Jachimieckiego, doc. dr. Simonówny, doc. dr. Z. Lissy, dr. S. Łobaczewskiej, dr. J. H. Chomińskiego, dr. H. Feichta, rektora K. Sikorskiego i mgr. W. Rudzińskiego.



**TEATRY**

**Państwowy Teatr Wojska Polskiego**  
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem” w reżyserii Leona Schillera. Zespół tworzą: Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak, Żukowski i słuchacze P. W. S. T. Opracowanie muzyczne Tomasza Klesewettera i Władysława Raczkowskiego, tańce w układzie Jadwigi Hryniewiczkiej, dekoracje i kostiumy Otto Axera.

**Teatr Kameralny Domu Żołnierza**  
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”.

**Państwowy Teatr Powszechny**  
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Dziś o godz. 19.15 prapremiera satyry w 5 obrazach I. Erenburga pt. „Lew na placu”.

**TEATR „SYRENA” Traugutta 1**  
Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

**Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09.**

Codziennie o 19.30, w niedziele o 16 i 19.30 „Pepina”, Ostatnie dni. Niżki ważne. Wkrótce otwarcie sezonu 1948-9 „Porwanie Sabineka” z J. Węgrzynem i H. Gruszecką.

**Teatr „MELODRAM”**

ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 „Gody weselne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Na widowisko składają się piękne, polskie melodie ludowe i tańce związane z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego. Tańce Barbary Fijewskiej, dekoracje i kostiumy Stanisława Cegielskiego.

**IX KONCERT SYMFONICZNY W FILHARMONII**

W piątek, 19 listopada br. o godz. 19.15 Filharmonia Miejska w Łodzi urządzi swój IX koncert symfoniczny. Dyryguje Bohdan Wodiczko (Filharmonia Bałtycka w Sopocie), solista koncertu będzie znaną zagranicą i w kraju skrzypką Adam Kuryło, uczeń „króla skrzypków” St. Barcewicza. W programie: Uwertura do op. „Semiramida” Rossiniego, Koncert skrzypcowy g-moll Brucha i II Symfonia Chaczaturiana (po raz pierwszy w Łodzi).

Kasa Filharmonii czynna codziennie od godziny 10—13, zaś w dniu koncertu od 16 do rozpoczęcia koncertu. Część biletów, przeznaczona dla członków związków zawodowych, rozprowadza Wydział Kulturalno-Oświatowy OKZZ (Traugutta 18) po zł. 30.

**DZIEŃ ŁODZI**

Z TOWARZYSTWA

**PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ**

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi podaje do wiadomości, że zespół Teatru Kukielkowego Obrazcowa przyjeżdża do Łodzi dnia 26 bm. i będzie występował w dniach: 26, 27, 28, 29 i 30 bm.

Bilety na wyżej wymienione występy będą do nabycia od dnia 22. 11. br. w sekretariacie Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 272 b.

**BAL REPREZENTACYJNY TPMSW**

Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych urządzi Bal Reprezentacyjny T. P. M. S. W., który odbędzie się w dniu 20. 11. br. (sobota) o godzinie 21 min. 30 w salach Wyższej Szkoły Teatralnej przy ul. Gdańskiej 32. Bufet obficie zaopatrzony. Do tańca przystąpią dobrane doborowe zespoły Klubu Melomanów. Liczne niespodzianki, Wstęp za zaproszeniami, które się do nabycia w Sekretariacie TPMSW — Piotrkowska 64 p. 129 w godzinach od 11 do 13.

**Kino »WŁÓKNIARZ«**

DZIS PREMIERA!

FILM PRODUKCJI ANGIELSKIEJ

według powieści znanego pisarza KAROLA DICKENSA

**»WIELKIE NADZIEJE«**

W rolach głównych: JOHN MILLS, VALERIA HOBSON

Reżyseria: DAVID LEAN

**Kino »WOLNOŚĆ«** ☆ **Kino »TECZA«**

DZIS PREMIERA!

FILM PRODUKCJI AMERYKANSKIEJ

według powieści WIKTORA HUGO

**»Dzwonnik z Notre-Dame«**

W rolach głównych: CHARLES LAUGHTON, CEDRIE MAUREN O'HARA

Reżyseria: WILIAM DIETERLE

**SPORT SPORT SPORT**

**Kogo będziemy oglądać na pływalni YMCA? Sylwetki czołowych pływaków S.P.K. (Bratislava)**

Wczoraj donosiliśmy, że za kilka dni przyjedzie do Łodzi 24 osobowa ekipa pływaków Bratislavy, która we wtorek 23 bm. rozegra mecz z reprezentacją Łodzi.

Ponieważ wizyta pływaków Bratislavy wywołała w Łodzi duże zainteresowanie, w kilku słowach postaramy się naszkicować sylwetki tych zawodników, których ujrzemy w Łodzi.

Milosław Bocan lat 22, jest stałym reprezentantem Czechosłowacji w piłce wodnej i jednocześnie tegorocznym mistrzem Czechosłowacji na 100 m. stylem motylkowym. Jego wynik na tym dystansie 1.123 jest obecnym rekordem słowackim. Bocan jest oprócz tego rekordzistą Czechosłowacji na 50 m. stylem motylkowym z czasem 0.31,1. Pływa także doskonale o czym świadczy jego najlep-

szy wynik na 200 m. st. dowolnym wynoszący 2.26,4.

Vladimir Skovajsa lat 20 należy do najlepszych pływaków świata w stylu klasycznym na dystansie 200 m. Jego najlepszy czas na tym dystansie wynosi 2.41,8 i został uzyskany w r. 1946. Wynik ten został wówczas sklasyfikowany jako 6 na świecie. Najlepszy tegoroczny czas tego pływaka nie odbiega wiele od uzyskiwanych i wynosi 2.46,3. Już i ten wynik jest prawie o 7 sekund lepszy od oficjalnego rekordu Polski.

Skovajsa pływa również świetnie stylem motylkowym, pokonywując dystans 100 m. w czasie 1.14,3. Dowodem wszechstronności jego talentu jest fakt, że pływa on także bardzo dobrze stylem dowolnym i jest reprezentacyjnym bramkarzem w piłkę wodną.



Doskonali pływacy SPK (Bratislava): Kovač, Deak, Urban, Bocan, Jancika, Vadura, Sikora.

Otto Urban jest uważany za jeden z największych talentów pływaków Czechosłowacji oraz jest dobrym watterpolistą. O skali jego talentu świadczą jego wyniki uzyskane przez niego w tym roku w lecie — 50 m. crawl — 0.27,9 min. 100 m. crawl — 1.03,4 min. 200 m. crawl — 2.30,9 50 m. St. klasycznym 0.32,8 min. 100 m. st. motylkowym 1.15,4 min.

Józef Deak lat 17, pomimo swego młodego wieku reprezentował już barwy Czechosłowacji w międzynarodowych spotkaniach piłki wodnej, gra na obronie i zalicza się do najlepszych obrońców czeskich. Posiada jak na watterpolistę bardzo dobrą szybkość, gdyż 100 m. carwlem pływa w czasie 1.05,0 min. ale jeszcze lepszy jest w krótkim sprincie bowiem 50 m. pokonywuje regularnie w czasie 0.28,0 min.

Viliam Teplý lat 22 pływa 100 m. carwlem w czasie 1.03,6 min. i jest posiadaczem rekordu słowackiego na 50 m. carwlem w czasie 0.27,2 min.

Powyżej wymienieni należą do najlepszych pływaków naszych gości, choć należy podkreślić, że wyniki pozostałych nie odbiegają wiele od tych które uzyskują wyżej opisani zawodnicy Czechosłowacy.

**HALA WIMY**

może się okazać w niedzielę za mała...

Drużynowe mistrzostwa Łodzi w boksie dobiegają końca. Ostateczna walka o zaszczytny tytuł rozegrać się może już w niedzielę kiedy to staną w ringu główni pretendenci do niego — drużyny „Włókniarza” i Zryw.

Spotkanie to, będzie niewątpliwie najciekawsze ze spotkań dotychczas oglądanych, gdyż utrata każdego punktu tak przez jedną jak i drugą stronę będzie mogła pogrzebać nadzieje

na zdobycie upragnionego przez obydwie drużyny zaszczytnego tytułu mistrza okręgu. Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę zestawienie par, a więc takie walki jak Kargier — Stasiak, Stanikowski — Czarnecki, Kazimierczyk — Woźniakiewicz, Trzęsowski — Taborek, czy Jaskóła — Niewadził, nie będziemy się dziwić, jeżeli hala Wimpy nie będzie mogła w niedzielę pomieścić wszystkich miłośników pięściarstwa.

**Dziś oficjalnie ŁOZB**

**Komunikat kpt. sportowego Nr 3**

Na zawody międzymiastowe Gdańsk — Łódź, które odbędą się dnia 28 listopada rb. o godz. 17-ej w hali Wimpy wyznaczam reprezentację Okręgu:

- waga musza Różycki (ŁKS) rez.: Stasiak (Zryw);
- waga kogucia Czarnecki (Zryw) — rez. Stanikowski (Włókniarz);
- waga piórkowa Marcinkowski (ŁKS) — rez. Kazimierczak (Włókniarz);
- waga lekka Kawczyński (Włókniarz) — rez. Krawczyk (Zryw);
- waga półśrednia Olejnik (ŁKS) — rez. Kijewski (Zryw);
- waga średnia Trzęsowski (Włókniarz) — rez. Taborek (Zryw);
- waga półciężka Pisarski (ŁKS) — rez. Wojnowski (Zryw);
- waga ciężka Niewadził (Zryw) — rez. Jaskóła (Włókniarz).

Próbna waga zawodników wyznaczonych do reprezentacji odbędzie się dnia 27 listopada 48

r. (sobota) o godz. 18-ej w lokalu ŁOZB, Piotrkowska 67 m. 6, na którą zawodnicy mają się stawić z legitymacjami zawodniczymi PZPB z poświadczeniem lekarza.

Waga oficjalna zawodników wyznaczonych do reprezentacji odbędzie się dnia 28 listopada br. o godz. 10-ej (niedziela) w lokalu ŁOZB.

Za punktualne przybycie i wagę zawodników odpowiedzialne są kluby.

Zawodnicy, którzy nie stawiają się na próbną i oficjalną wagę będą karani wg przepisów PZB

Zawodnicy winni posiadać buty i czyste bandaża.

Gospodarz ŁOZB dostarczy na zawody kostiumy i rękawice bokserskie. Sekundantami drużyny łódzkiej wyznaczam:

- 1) Garncekarz Józefa,
- 2) Cegielskiego Zygmunta.

Kapitan ŁOZB

(—) Racięcki Stanisław

**»Protest „Garbarni“ nieuzasadniony«**  
mówi sędzia tego spotkania Szperling

WARSZAWA (obsł. wł.) Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał depeszę z Krakowa, w której „Garbarnia” zapowiada złożenie protestu odnośnie spotkania piłkarskiego z ZZK (Poznań), które odbyło się ub. niedzielę 14 bm. Powodem protestu jest fakt, że sędzia zawodów Szperling (Łódź) nie uznał bramki strzelonej przez „Garbarnię” pod koniec spotkania. Jak wiadomo, mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1, a nieuznana bramka decydowała o zwycięstwie „Garbarni”.



Otrzymałszy kilka dni temu ten komunikat zwróciliśmy się do p. Szperlinga, aby się dowiedział co myśli o tym protestie.

— Protestować zawsze im wolno — mówi popularny sędzia łódzki. „Garbarnia” powinna być jednak zadowolona z wyniku remisowego i uważać go za bardzo szczęśliwy. Gra toczyła się bowiem do jednej bramki i gdyby poznaniacy mieli nieco więcej szczęścia w strzałach na bramkę „Garbarnia” zeszlaby z boiska pokonana.

ZZK przewyższał pod każdym względem swych gości.

— A dlaczego pan nie uznał bramki strze-

lonej przez „Garbarnię” pod koniec meczu? — pytamy naszego rozmówcę.

— Bramka była strzelona ze spalonego. Napisałem o tym wyraźnie w protokole, dziwię się więc, że „Garbarnia” próbuje w ten sposób ratować się przed widmem ewentualnego spadku z ligi...

Kiedy mówimy o „spadku” z ligi musimy

niestety potrącić o ŁKS.

— ŁKS — mówi p. Szperling — znajduje się w bardzo niebezpiecznej sytuacji. Tylko prosto nadludzkiem wysiłkiem będzie mógł się utrzymać w naszej klasie państwowej.

— Przyszły sezon piłkarski nie zapowiada się dla Łodzi różowo — kończy nasz rozmówca.

**Pięściarze „Filmowca”**  
wznawiają treningi

Kierownictwo sekcji bokserskiej Klubu Sportowego Filmowiec zawiadamia swoich członków iż od dnia, 19. 11. 48 r. zostają wznowione treningi sekcji w sali przy ul. Wierzbowej 37-39, dojazd tramwajem Nr. 2 i 13 do ul. Tramwajowej.

Treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godziny 19 do godz. 21-szej.

Kierownictwo sekcji prosi o punktualne i systematyczne uczęszczanie na treningi.

**Kolarze kończą sezon**  
na... parkiecie

W niedzielę dnia 21. 11. r. b. Zarząd Ł. O. Z. Kol. organizuje uroczystość rozdania nagród za sezon ubiegły, zarówno zawodnikom kolarstwa wyczynowego, jak i turystom, oraz odznaczeń (dyplomów) najwybitniejszym Klubom.

Uroczystość ta odbędzie się w najpiękniejszej świetlicy pracowników M. Z. K. przy za-

**„Boruta” odwołuje się**  
do Polskiego Związku Piłki Nożnej

W dniu wczorajszym ukazał się oficjalny komunikat Ł. O. Z. P. N-u w którym, w związku z odwołaniem się Ch. Z. K. S. „Boruty” do Zarządu ŁOZPN w sprawie głośnych zajęć na boisku w Zgierzu podano do wiadomości, że Zarząd ŁOZPN-u na swym posiedzeniu „stwierdził”, że zarzuty pod adresem ob. Zatkęgo przedstawiciela TUR-u odnośnie spowodowania

zajęcia podczas zawodów „Boruta” — TUR są nieuzasadnione (!!). Jednocześnie zmniejszono karę zawodnikowi Zbroi do 6 miesięcy i grzywnę do 5 tysięcy złotych.

Jak się dowiadujemy zarząd Ch. Z. K. S. „Boruty” wnosi odwołanie do Polskiego Związku Piłki Nożnej w Warszawie.

jezdni Helenówek (ul. Stalingradzka 2), dojazd tramwajami podmiejskimi — zgierskim i ozorkowskim. Na uroczystość tę, która będzie połączona ze skromnym podwieczorkiem tanecznym, Zarząd Ł. O. Z. Kol. zaprasza serdecznie wszystkich działaczy klubowych, sędziów kolarskich, sympatyków, zawodników i turystów.

Początek o godz. 15-ej. Prosimy o punktualne przybycie.

**W niedzielę**

**Liga o 11-ej!**

Decyzją Wydziału Gier i Dyscypliny PZPN wszystkie spotkania piłkarskie o mistrzostwo klasy państwowej w niedzielę dn. 21 bm. rozpoczyna się o godz. 11-tej.

**ODCZYTY**

Zarząd Związku Zaw. Pracowników Sam. Teryt. i Inst. Użytk. Publ. w Polsce — Oddział w Łodzi zawiadamia, że w dniu 21 listopada br. o godzinie 10 w lokalu związkowym ul. Wólczańska 5, odbędzie się zebranie pracowników Wydziału Gospodarczego, na którym wygłosi odczyt pt. „Rozwój gospodarczy Polski” — Nacz. Wydziału Oświaty ob. J. Jagodziński. Obecność obowiązkowa.

W dniu 20 listopada br. o godzinie 18 w lokalu związkowym ul. Wólczańska 5 wygłosi odczyt (dla wszystkich) pt. „Walka klasowa a państwo” — Nacz. Wydziału Opieki Społecznej mgr. A. Postołow. Po odczycie koncert. Wstęp bezpłatny. —03223